A
ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Wtorek, 13 maja Nr 114 (2303)

Nauka i sztuka w Polsce Ludowej służą pokojowemu budownictwu

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ całe społeczeństwo zaznajamia się z imponującym dorobkiem kultury

Na setkach wystaw, na tysiących odczytów i pogadanek, organizowanych podczas Dni Oświaty, Książki i Prasy w miastach i we wsiach, społeczeństwo zapoznaje się z imponującym dorobkiem kultury i oświaty Polski Ludowej oraz z dziełami postępowej myśli twórczej na całym świecie. W dyskusjach jakie toczą się nad wygłoszonymi odczytami i poga dankami, uczestnicy przeciwstawiają rozwój i rozkwit naszej nauki, literatury i sztuki upadkowi nauki i kultury, znajdującej się na usługach imperializmu.

W chwili, gdy zaprzedani imperializmowi uczeni opracowują najpotworniejsze sposoby masowej zagłady ludzi, w chwili gdy literaci i artyści służący interesom zbrodniarzy wojennych zatruwają umysły i serca propagandą wojenną, apoteozowaniem, przestępstw, gangsterstwa, ludzie nauki i sztuki Polski Ludowej służą swą wiedzą pokojowemu budownictwu, sprawie zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy setki naukowców, literatów, artystów włączyło się czynnie do popularyzacji naszego dorobku kulturalnego i naukowego wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

*

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ na terenie całego kraju zorganizowane zostały kiermasze książek, wystawy oraz prelekcje ilustrujące rozwój naszego ruchu wydawniczego i czytelnictwa. We wszystkich miastach i wsiach, do których docierały zainstalowane na barwnie udekorowanych samochodach kioski z książkami, sprzedano wiele dzieł literatury polskiej, radzieckiej oraz podręczników z różnych dziedzin.

Społeczeństwo Opolszczyzny manifestuje wolę obrony pokoju

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy odbył się w Brzegu na Opolszczyźnie wielki festiwal muzyki, pieśni i tańca. Tysiączne rzesze społeczeństwa, zebrane na imprezie, zamanifestowały swą nieugiętą postawę w szeregach milionów obrońców pokoju i napiętnowały politykę imperialistów amerykańskich, usiłujących wskrzesić hitlerowski Wehrmacht i rozpalić nową pożogę wojenną.

W imieniu ludu Opolszczyzny przywitał zebranych i obecnych na festiwalu przedstawicieli Rządu RP, ministra kultury i sztuki — Dybowskiego i wiceministra oświaty — Dembińską, poseł tych ziem Z Mrochen.

Dorobek kulturalny Polski Ludowej zobrazował w swym przemówieniu minister kultury i sztuki — Dybowski, podkreślając poważny w tym wkład mieszkańców ziem zachodnich.

Gdy minister Dybowski mówi o niecnych knowaniach anglo-amerykańskich imperialistów, pragnących rozpętać nową rzeź wojenną i o nieugiętej woli budowania szczęśliwego jutra przez miliony miłujących pokój ludzi, wybucha żywiołowa manifestacja.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy“



Na zdjęciu: najlepszy w Polsce regionalny zespół dziecięcy — zespół Domu Harcerza w Płocku. Brał on udział w Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie oraz zdobył na Festiwalu Muzyki Polskiej pierwszą nagrodę.

Popisy zespołu, jak to widzimy na zdjęciu, cieszą się wszędzie olbrzymim powodzeniem.

Foto — CAF

3 razy więcej stali produkujemy niż przed wojną

Przywileje dla hutników — wyrazem troski Rządu Ludowego

Pozdrawiając serdecznie wszystkich hutników w imieniu Rządu i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, minister Żemajtis stwierdził, że tegoroczne Święto Hutnika obchodzone jest w okresie szczególnie napiętej walki o zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego, w okresie zajadłych ataków imperialistycznych amerykańskich podżegaczy wojennych na pokój świata.

Produkcja stali — liczona na głowę ludności — przekroczyła w 1951 roku trzykrotnie poziom przedwojenny.

Następnie minister Żemajtis zakomunikował, że Rząd Ludowy w trosce o warunki bytowe hutników, w zrozumieniu dotychczasowych dysproporcji w zarobkach — powziął uchwałę o poważnej poprawie warunków bytowych i zarobkowych hutników.

Uchwała ta postanawia, począwszy od 1 kwietnia br. podwyżkę stawek zasadniczych i wprowadzenie progresywnej opłaty na pracach „gorących", podniesienie stawek i wprowadzenie progresji przy załadunku ręcznym na wydziałach hutniczych, podwyższenie górnej granicy premii dla rzemieślników i robotników utrzymania ruchu, wprowadzenie premii za skrócenie czasu remontów, za planową pracę pieców martenowskich, za zmniejszenie zużycia koksu na wielkich piecach, podwyższenie pensji i wprowadzenie progresywnej premii dla mistrzów na wydziałach „gorących", inżynierów i techników i kierownictwa zakładów. Nowy system płac stwarza specjalne uprzywilejowane warunki dla stanowisk „gorących", dla wysokokwalifikowanych przy piecach i walcarkach, a dla personelu kierowniczego — w dużych zakładach i trudnych do prowadzenia wydziałach.

Uchwała Rządu przewiduje podniesienie poziomu opieki lekarskiej nad hutnikami, zorganizowanie oddziałów zaopatrzenia robotniczego przy każdej hucie, przyznenie praw honorowych hutnikom, odznaczeń państwowych za długoletnią i nienaganną pracę.

Uchwała jest wyrazem najwyższej troski władzy ludowej o hutników.

Uczeni polscy zwiedzają ZSRR

W Moskwie przebywa grupa uczonych polskich — lekarzy z dr. Ireną Hausmanową i prof. Feliksem Przesmyckim na czele, która udała się do Związku Radzieckiego na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia i Akademii Nauk ZSRR.

Podczas pobytu w Moskwie delegacja przyjęta została przez ministra zdrowia ZSRR — E. Smirnowa. W czasie blisko 2-godzinnej rozmowy, która upłynęła w serdecznej atmosferze omówiono plan pobytu lekarzy polskich w ZSRR. Lekarze polscy zaznajomią się m. in. z działalnością radzieckich instytutów naukowo-badawczych w Moskwie i Leningradzie, z organizacją szkolenia lekarzy i pracowników naukowych w ZSRR.

Zespół pieśni i tańca Armii CSR w Polsce

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, w ramach wymiany kulturalnej z Czechosłowacją przybędzie do Polski 15 bm. 222-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Armii Czechosłowackiej.

Podczas swego 10-dniowego pobytu w Polsce, zespół da koncerty w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie i Gdańsku.

Blisko pół miliona bezrobotnych w Anglii

Angielskie Ministerstwo Pracy podało, że liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła na dzień 1 kwietnia br. 467,9 tys.

Tysiąc ton ziemi wydobywają dziennie koparki radzieckie na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki

W ostatnich dniach znacznie wzrosło tempo prac na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki. Kilka radzieckich koparek wykonuje wykopy pod fundamenty centralnej części Pałacu. Każda z koparek zagarnia za jednym razem tonę ziemi. Co chwila ładunek ziemi i gruzu ląduje w skrzyniach samochodów-wywrotek. W ciągu 2—3 minut wywrotka jest naładowana i pospiesznie wyjeżdża z wykopu, by ustąpić miejsca innej. Codziennie ok. 1000 ton ziemi wywozi się z placu budowy.

Szybko przeprowadza się również rozbiórkę pozostałych domów w pobliżu miejsca budowy.

Bestialstwa policji adenauerowskiej

Bestialska napaść w Essen policji adenauerowskiej na zlot młodzieży, która demonstrowała przeciwko zawarciu wojennego układu ogólnego, wywołała w całych Niemczech fale powszechnego oburzenia i protestów. Według doniesień prasy, w manifestacji brało udział przeszło 30 tys. osób.

Jak podaje agencja ADN, od kul policyjnych zginął 21-letni Philip Mueller. Dwaj robotnicy: Albert Bretthauer z Kassel i Bernhard Schwarze z Moguncji zostali ciężko ranni.

45 ton złota nie chcą zwrócić Amerykanie Japonii

Jak podaje prasa japońska, amerykańskie władze okupacyjne nie zwróciły Japonii 45 ton złota, skonfiskowanego m. in. w początkowym okresie okupacji w Banku Japońskim.

W wyścig POKOJU

Dziś kolarze na mecie w Pradze

Holender De Groot wygrał XI etap

XI, przedostatni etap Wyścigu Pokoju Pilzno-Budziejowice długości 152 km wygrał De Groot (Holandia) przed Federici (Włochy). Z Polaków Królak i Wrzesiński ukończyli etap w grupie, którą od 14—21 miejsca sklasyfikowano w jednakowym czasie 3:56,54.



Vesely

Wkrótce po ostrym starcie, na skutek defektów i licznych wzniesień, grupa kolarzy rozciąga się, słabsi pozostają w tyle, wśród nich Jarząbek.

Tymczasem w czołówce podejmuje próbę ucieczki Verhelst (Belgia). Goni go samotnie Wójcik, dochodzi Belga i razem prowadzą wyścig. Lotny finisz w miejscowości Prestice wygrywa Wójcik. Po 30 km Verhelst ma defekt i zostaje w tyle. Wójcik jedzie samotnie, jednak słabnie i w końcu dochodzi go cała grupa. Tymczasem z czołówki odpada Hadasik, a niedługo po nim Klabiński. Klabiński z Verhelstem gonią czołówkę, jednak Polak nie wytrzymuje tempa i zostaje w tyle, a Verhelst sam dochodzi do czołówki.

Kolarze zbliżają się do miejscowości w której mieszka i pracuje Vesely — do



Słablewski (Pol .Fr.)

Strakovic. Stąd już tylko 56 km do mety w Budziejowicach. W Strakovicach wylegli na trasę wszyscy mieszkańcy miasta z entuzjazmem witają kolarzy, których prowadzi Vesely. Na lotnym finiszu szyb

(Ciąg dalszy na str. 2)

Słuszne uchwały

W ostatnich tygodniach w wielu miastach Polski można było zauważyć znaczne kolejki tworzące się przy sklepach sprzedających cukier. Coraz częściej słyszało się też narzekania na trudności, jakie odczuwał człowiek pracy w zaopatrzeniu w cukier. Często wracający do domu robotnik czy urzędnik miast wypoczywać po pracy musiał stawać w „ogonku“ a nie rzadko, nim doczekał się swojej kolejki, cukru już nie było. Ten sztuczny brak cukru był zupełnie nieuzasadniony, gdyż ilości cukru przeznaczone przez Państwo na zaopatrzenie ludności są w tym roku takie same, jak w ubiegłym, choć w 1951 r. produkcja cukru była mniejsza na skutek nieurodzaju buraków. Równocześnie stwierdzono, że znaczne ilości cukru są wykupywane przez spekulantów w celach sprzedaży na czarnym rynku po cenie 5 — 6-cio krotnie wyższej.

W tej sytuacji coraz liczniej podnosiły się głosy wśród świata pracy za wprowadzeniem sprzedaży cukru na bony, aby w ten sposób zagwarantować pewne i równomierne zaopatrzenie całej ludności pracującej miast i ograniczyć spekulację.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wprowadzenia na okres przejściowy reglamentowanej sprzedaży cukru spełnia ten postulat świata pracy. Zaopatrzenie w cukier po cenach reglamentowanych obejmuje pracowników zakładów produkcyjnych i instytucji w miastach oraz pracowników PGR, tj. wszystkich ludzi otrzymujących wynagrodzenie za pracę najemną. Przydziały cukru zostały ustalone na poziomie odpowiadającym na ogół przeciętnym rozmiarom dotychczasowego spożycia. Tym niemniej te rodziny, których spożycie cukru jest większe, podobnie jak ta część ludności, która nie otrzymuje bonów, mogą również kupować cukier poza bonami po cenie wolnorynkowej. Trzeba tu znaznaczyć, że obecny poziom spożycia cukru jest znacznie wyższy od średniego poziomu spożycia cukru przez rodzinę robotniczą przed wojną.

Od szeregu lat cena cukru utrzymywała się na stałym, dość niskim, poziomie, gdy w tym samym czasie, ceny płacone rolnikom przez Państwo za szereg artykułów a zwłaszcza za zwierzęta rzeźne podniosły się znacznie.

Nowa wolnorynkowa cena cukru będzie więc bardziej proporcjonalna do ceny rynkowej na artykuły rolne. Ponadto, poza zaopatrzeniem wolnorynkowym, poważne dodatkowe źródło stanowi dla wsi kontraktacja buraka cukrowego. Milion chłopów uczestniczących w kontraktacji, poza wynagrodzeniem pieniężnym, otrzyma rocznie w skali krajowej 140 milionów kg cukru, co jest bardzo poważną cyfrą, jeśli się zważy głód cukru odczuwany przez wieś w Polsce kapitalistycznej.

Tak więc ostatnie zarządzenie Prezydium Rządu, podobnie jak sprzedaż na bony mięsa, tłuszczów i mydła przyczyni się poważnie do uregulowania zaopatrzenia ludności pracującej w podstawowe artykuły spożycia, poprzez równomierne i sprawniejsze zaopatrzenie świata pracy oraz ukrócenie spekulacji i zahamowanie nadmiernego magazynowania tych produktów. Trzeba dodać, że Rząd uważa listę artykułów objętych reglamentacją za całkowicie wyczerpaną, tak, iż wszelkie plotki rozsiewane przez elementy spekulacyjne o objęciu jeszcze innych produktów sprzedażą na bony są zupełnie bezpodstawne.

*

Ogłoszona równocześnie druga uchwała Prezydium Rządu, podnosząca cenę spirytusu i wódek, wiąże się z podjętą długofalową akcją o doniosłym znaczeniu społeczno-ekonomicznym. Obserwowany od dłuższego czasu, znaczny wzrost spożycia wódki nakazuje podjęcie szerszego przeciwdziałania pladze alkoholizmu.

Poważne straty wyrządza pijaństwo w naszym życiu gospodarczym i społecznym, wpływając hamująco na wzrost wydajności pracy, powodując rozluźnienie dyscypliny i czyniąc ludzi podatnymi na oddziaływanie wrogich elementów. Alkohol nie tylko przyczynia się bezpośrednio do hamowania naszego rozwoju ekonomicznego, lecz stanowi poważne narzędzie w rękach wrogów klasowych i agentów imperialistycznych na co m. in. wskazał w swym 1-szo Majowym przemówieniu Prezydent R. P. Bolesław Bierut wzywając do walki z szerzycielami niepokoju, pijaństwa i plotki. Równocześnie pijaństwo jako czynnik rozkładu rodziny, jako źródło wielu chorób, demoralizacji młodzieży i chuligaństwa hamuje wzrost poziomu moralnego i kulturalnego naszego społeczeństwa.

Podniesienie ceny spirytusu i wódek jest jednym z narzędzi walki z tą plagą społeczną. Tym niemniej jest to tylko jedno z posunięć, gdyż, jak stwierdza komunikat, Prezydium Rządu uchwaliło rozwinąć szeroką działalność po linii zwalczania alkoholizmu, co niewątpliwie nasze społeczeństwo powita z prawdziwym zadowoleniem.

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie należytego wykorzystania maszyn rolniczych

Państwowe Ośrodki Maszynowe przejmują z dniem 31 maja br. SOM-y

Jednym z najważniejszych czynników, od których zależy całkowite zagospodarowanie użytków rolnych i osiągnięcie wyższych plonów, jest jak najszersze stosowanie mechanicznej uprawy ziemi. Stosowanie maszyn odciąża chłopów od najcięższych prac polnych.

W związku z odpływem ludzi ze wsi do pracy w przemyśle, coraz szersze stosowanie maszyn ma szczególne znaczenie — przede wszystkim w tych gospodarstwach, które odczuwają brak sił roboczych. Dlatego w trosce o jak najlepsze wykorzystanie maszyn rolniczych, jakie posiadają Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, Prezydium Rządu na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczego postanowiło w podjętej niedawno uchwale, że SOM-y zostaną przejęte od Gminnych Spółdzielni przez Państwowe Ośrodki Maszynowe. Przejęcie to będzie przeprowadzone do 31 maja br.

W ten sposób dotychczasowe SOM-y zostaną przekształcone na Gminne Ośrodki Maszynowe, którymi kierować będą POM-y. Wszystkie maszyny pozostają w tych samych gminach i gromadach i będą w takich samych formach, jak dotychczas, służyć pracującym chłopom.

Pracownicy dotychczasowych SOM zostaną włączeni w szeregi pracowników POM i będą nadal prowadzić Gminne Ośrodki Maszynowe POM. Pełnomocnicy gromadzcy, których zadaniem jest sprawowanie opieki nad maszynami ośrodków i kierowanie ich wypożyczaniem poszczególnym chłopom w gromadach, będą pełnić swoje funkcje tak, jak dotychczas je pełnili. Za prace te otrzymają oni premie od sumy, wpłacanej przez chłopów za wypożyczanie maszyn.

POM-y przejmują również warsztaty naprawcze, należące do SOM i przekazują je Gminnym Ośrodkom Maszynowym, które przeprowadzać w nich będą naprawy sprzętu rolniczego.

Reorganizacja ośrodków maszynowych zmierza więc wyraźnie do stworzenia lepszych niż dotychczas możliwości wykorzystania maszyn SOM i do rozszerzenia pomocy maszynowej dla chłopów.

Ta korzystna dla rolnictwa reorganizacja nie powinna osłabić pracy ośrodków maszynowych w okresie, gdy będą one przejmowane przez POM-y. Dużą rolę w okresie przekazywania maszyn SOM-ów Państwowym Ośrodkom Maszynowym mogą odegrać komitety członkowskie, sprawujące kontrolę społeczną nad pracą ośrodków.

Poradnia informacyjna w Teatrach Ziemi Pomorskiej

Jak się dowiadujemy przy Państwowych Teatrach Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy została ostatnio utworzona na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki poradnia informacyjna dla kandydatów do wyższych szkół aktorskich i teatralnych. Do zadań poradni należy przede wszystkim udzielanie zgłaszającym się kandydatom informacji o warunkach studiów w wyższych szkołach aktorskich i teatralnych oraz przeprowadzenie wstępnej oceny kwalifikacji kandydatów. Informacje obejmują szczegóły dotyczące studiów oraz warunki egzaminów, które odbędą się w Warszawie (20. 6.), w Krakowie (18. 6.), w Łodzi (19. 6.), we Wrocławiu (6. 6.), w Katowicach (8. 6.), w Poznaniu (13. 6.) i w Lublinie (6. 6.).

Poradnia informacyjna czynna jest w każdy wtorek od godz. 14 — 15, przy czym dziś nastąpi jej oficjalne otwarcie. W dniu 3 czerwca br. poradnia zakończy swoją działalność.

Sport

PIŁKA NOŻNA NA POMORZU

W ub. niedzielę rozegrano na Pomorzu szereg towarzyskich spotkań piłkarskich które zakończyły się następującymi wynikami:

Kolejarz Aleksandrów Kuj. — WKS Toruń 6:1 (3:0), II Kolejarz Aleksandrów Kuj. — Unia Ciechocinek 4:0 (3:0).

Unia Włocławek — II Kolejarz Warszawa 2:0 (1:0), II Spójnia Włocławek — III Kolejarz Warszawa 2:0, II Unia Włocławek — Gwardia Brodnica 8:2, Gwardia Włocławek — Gwardia Lipno 5:1, II Gwardia Włocławek — II Gwardia Lipno 5:2, Stal Włocławek — Koło Sportowe Kolejarza przy Poczcie Toruń 6:0, III Unia Włocławek — II Stal Włocławek 5:0.

Budowlani Chojnice — Spójnia Chojnice 5:3 (3:0).

II Kolejarz Solec Kuj. — Unia Łęgnowo 7:3 (3:1).

Spójnia Bydgoszcz — Spójnia Rypin 5:4

Kolejarz Bydgoszcz — WKS Flota Gdynia 6:3 (2:2). Bramki zdobyli Nowak St., Nowak Wł. i Wiśnicki po 2.

Dziś zakończenie V Wyścigu Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

szy jest jednak Włoch Federici.

UCIECZKA DE GROOTA i FEDERICI

Za Strakovicami podejmują próbę ucieczki Holender De Groot i Federici. Próba udaje się, gdyż nikt nie podejmuje pogoni. Holender i Włoch stale zwiększają odległość dzielącą ich od grupy około 25 kolarzy, w której jedzie m. in. 5 Anglików, 3 Czechosłowaków, 3 Niemców, Stablewski (Pol. Fr.), Królak i Wrzesiński. Wójcik wyczerpany pogonią za Verhelstem a następnie samotnym prowadzeniem zostaje w tyle.

W Budziejowicach, Holender ma około 30 m przewagi przy wjeździe na stadion, na finiszu odpiera atak Włocha i kończy zwycięsko etap o pół koła przed Federicim, w czasie 3:53,46 godz. Federici ma czas o 1 sek. gorszy. Około 3 minuty za nimi wpada na stadion duża grupa kolarzy, wśród nich widnieją dwie biało-czerwone koszulki Polaków. Grupę prowadzi Svoboda (CSR), który wpada na metę jako trzeci w czasie 3:56,49, 4) Dimow (Bułgaria), 5) Vesely (CSR), 6) Verschuren (Belgia.) Około 2 minuty później kończy etap następna grupa w której jest trzeci z Polaków — Wójcik.

Drużynowo etap wygrała CSR o 7 sek. przed NRD i o 27 sek. przed Anglią. Polska zajęła piąte miejsce o niecałe 4 minuty za zespołem czechosłowackim.

W klasyfikacji indywidualnej i zespołowej po 11 etapach nie zaszły w pierwszej dziesiątce żadne zmiany. Drużyna Polska straciła do NRD około 2,5 min. Polskę, która zajmuje w dalszym ciągu piąte miejsce dzieli od drużyny NRD 10 min. i 7 sek.

WYNIKI TECHNICZNE XI ETAPU

XI etap indywidualnie: 1) De Groot (Holandia) 3:52,46, 2) Federici (Włochy) 3:53,47, 3) Svoboda (CSR) 3:56,49, 4) Dimow (Bułgaria) 4:56,49, 5) Vesely (CSR) 3:56,49, 6) Sitzwohl (Austria) 3:56,50, 7) Verschuren (Belgia) 3:56,50, 8) Stablewski (Pol. Fr.) 3:56,50, 9) Roepke (Dania) 3:56,51, 10) Kirchoff (NRD) 3:56,51.

8 kolarzy wśród nich Królak i Wrzesiński sklasyfikowano od 14—21 miejsca w czasie 3:56,54. Dalsi Polacy: 30) Wójcik 4:00,18, 36) Klabiński 4:05,09, 49) Hadasik, 55) Jarząbek.

XI etap drużynowo: 1) CSR 11:50,32, 2) NRD 11:50,39, 3) Anglia 11:50,59, 4 Belgia 11:54,00, 5) Polska 11:54,06, 6) Bułgaria 11:58,49, 7) Holandia 11:59,05, 8) Dania 12:00,24, 9) Rumunia 12:11,51, 10) Austria 12:28,47, 11) Włochy, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

Klasyfikacja drużynowa po jedenastu etapach:

1) Anglia 154:51,29, 2) CSR 155:25,57, 3) Belgia 155:46,44, 4) NRD 155:51,22, 5) Polska 156:01,15, 6) Bułgaria 156:35,11, 7) Holandia 157:28,42. 8) Rumunia 159:23,47, 9) Dania 159:28,02, 10) Włochy 160:12,00, 11) Austria, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

Klasyfikacja indywidualna po jedenastu etapach:

1) Steel (Anglia) 51:31,01, 2) Vesely (CSR) 51:33,37, 3) Stablewski (Pol. Fr.) 51:33,56, 4) Verschuren (Belgia) 51:37,46, 5) De Groot (Holandia) 51:40,29, 6) Jovett (Anglia) 51:46,07, 7) Deutsch (Austria) 51:48,45, 8) Greenfield (Anglia) 51:54,47, 9) Trefflich (NRD) 51:54,55, 10) Dimow (Bułgaria) 51:56,52.

Polacy: 13) Wójcik 52:07,44, 16) Klabiński 52:25,38, 18) Królak 52:28,36, 21) Hadasik 52:31,54, 29) Wrzesiński 52:51,54, 57) Jarząbek 55.39,51.

Jedenasty etap ukończyli wszyscy kolarze. We wtorek do ostatniego etapu Wyścigu Pokoju Budziejowice—Praga wystartuje 66 kolarzy.

Uwaga Czytelnicy!

Od dnia 16 maja br. zamówienia i wpłaty na prenumeratę „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" **przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy.**

W związku z tym zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „RUCH" kierować nie należy.

WALKA O POKOJ

obowiązkiem wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR

W Zagorsku pod Moskwą trwają nadal obrady konferencji przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR poświęconej zagadnieniom walki o pokój. W toku obrad dyskutowano nad referatem członka Światowej Rady Pokoju, metropolity krutyckiego i kołomieńskiego — Mikołaja pt. „Kościół wraz z narodem w walce o pokój".

Biskup kościoła katolickiego na Łotwie — Petr Strods oświadczył, że **obecnie nie ma ważniejszego zagadnienia niż walka o pokój i potępienie wszystkich rodzai broni masowego zniszczenia. Broń masowego zniszczenia powinna być zakazana. Podżegacze do nowej wojny — miliarderzy amerykańscy pokładają swe nadzieje w broni masowego zniszczenia, zwłaszcza w broni bakteriologicznej. Obrońcy pokoju pokładają nadzieje w Związku Radzieckim i we wszystkich miłujących pokój narodach.**

Biskup kościoła ewangelickiego na Łotwie — Gustaw Turs wyraził oburzenie z powodu zbrodniczej działalności agresorów angielsko-amerykańskich w Korei.

Administrator kowieńskiej archidiecezji Kościoła Katolickiego na Litwie — prof. kanonik Jozas Stankewiczus oświadczył, że duchowieństwo i katolicy litewscy jednomyślnie piętnują imperialistów amerykańskich przygotowujących nową wojnę.

Przedstawiciel rosyjskiego kościoła prawosławnego w zachodnich obwodach Ukrainy, biskup samborski i drohobycki — Michał stwierdził, że kiedy cały naród radziecki dąży do pokoju szczęśliwego radosnego życia, kościół nie może znaleźć się na uboczu. Rosyjski kościół prawosławny popiera i będzie nadal popierał pokojową politykę państwa radzieckiego. **Walka o pokój wspólnie z całym narodem radzieckim, będącym ostoją pokoju na całym świecie, jest świętym obowiązkiem kościoła prawosławnego. Kościół obowiązek ten wypełni do końca — do zwycięstwa pokoju nad wojną.**

Przewodniczący administracji duchownej Muzułmanów Azerbejdżanu radzieckiego i całego Zakaukazia — Szeik Ul Islam Ali Zade wezwał muzułmanów wszystkich krajów do wzięcia czynnego udziału w świętym ruchu w obronie pokoju, do podniesienia protestu przeciwko wojnie, do storpedowania planów organizatorów nowej rzezi wojennej.

W konferencji biorą udział przedstawiciele 27 kościołów i zrzeszeń religijnych. Obrady trwają.

Stablewski triumfuje na X etapie V Wyścigu Pokoju

X etap Wyścigu Pokoju na trasie Hrensko — Pilzno (210 km) zakończył się sukcesem drużyny polskiej, która zajęła pierwsze miejsce o ponad 3 minuty przed CSR. Indywidualnym zwycięzcą etapu został Polak z Francji Stablewski.

X etap Wyścigu, pierwszy na terenie Czechosłowacji, był dalszą potężną manifestacją na rzecz pokoju.

Wkrótce po ostrym starcie na czoło Wyścigu wysuwają się Wójcik, Schur (NRD) i Kolew (Gulg.). Trójka ta oddala się od czołowej grupy. W pogoń za nimi rzuca się Austriak Deutsch i po kilku kilometrach dochodzi prowadzących.

80 km przed Pilznem kolarze jadą w 4 grupach. Wyścig prowadzą Wójcik, Deutsch i Schur, natomiast Bułgar Kolew nie wytrzymał ostrego tempa i został w tyle. Około 3 km za czołówką jedzie 11 kolarzy: Hadasik i Klabiński, Czechosłowacy Svoboda, Knezourek, i Skorepa, Bułgarzy Kolew i Timow, Belgowie van Loveren i van Hooven, Stablewski (Pol. Franc.) i Duńczyk Roepke W 2 minuty później jedzie ok. 20 zawodników, wśród nich Vesely, który miał defekt i musiał zmieniać rower, Polak Wrzesiński oraz 3 Anglików. Czwartą grupę stanowi ok. 13 kolarzy, wśród nich Królak.

Na 50 km przed metą od drugiej grupy odrywa się Stablewski, pociągając za sobą Duńczyka Roepkę. Po wspaniałej jeździe na ostrych zjazdach dwójka ta dochodzi czołówkę. Stablewski zwiększa jeszcze szybkość i wysuwa się na czoło, powiększając stale odległość od czołówki. Na stadion w Pilźnie Stablewski wpada samotnie z około pół kilometra przewagi nad pozostałą czwórką.

Z walki o drugie miejsce wychodzi zwycięsko Deutsch. Trzecim jest Schur, czwartym — Wójcik, piątym Koepke, który przewrócił się na wirażu W 2 minuty później, kończy etap grupa kolarzy, którą prowadzi Svoboda. W grupie tej są dwaj Polacy Klabiński (9 miejsce) i Hadasik (11 miejsce), co daje Polsce zwycięstwo drużynowe w tym etapie.

Na dziesiątym etapie wycofali się Cerkovnik (Austria) van Neerden (Holandia) i Laurent (Francja). Drużyna francuska została zdekompletowana.

WYNIKI TECHNICZNE

X etap indywidualnie: 1) Stablewski (Pol. Franc.) 5:50,54, 2) Deutsch (Austria) 5:52,38, 3) Schur (NRD) 5:52,39, 4) Wójcik (Polska) 5:52:43, 5) Roepke (Dania) 5:52:22, 6) Svoboda (CSR) 5:54:44, 7) Dimow (Bułgaria), 8) van Loveren (Holandia), 9) Klabiński (Polska), 10) Knezourek (CSR). Wszyscy w tym samym czasie. 11) Hadasik 5:54:45

15) Vesely (CSR) 5:56:44, 23) Wrzesiński 6:02:37, 28) Królak 6:07:29, 62) Jarząbek

Drużynowo 1) Polska 17:42:22, 2) CSR 17:46:02, 3) Belg. 17:46:08, 4) Anglia 17:55:56 5) NRD 17:58,20, 6) Bułgaria, 7) Włochy, 8) Austria, 9) Rumunia, 10) Dania, 11) Holandia, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

I. LIKSTANOW

Zielony Kamień

(12)

„Wszystko się jakoś stopniowo wyjaśnia i składa w logiczną całość, a jednocześnie znajdujemy się jak gdyby w ślepym zaułku — myślał. — Sami głową muru nie przebijemy. Żeby już jak najprędzej zobaczyć się z Igoszynem. Bez dobrego psa nie ma co marzyć o przeszukaniu lasu — powystrzelają nas jak zające zza pierwszej sosny".

— Nie mogę tu siedzieć ani chwili dłużej! — powiedział, kiedy Samotiosow zjawił się nieoczekiwanie obok niego i wciskał mu do rąk kanapkę. — Trzeba pojechać do Nowokamieńska!

— To nie miałoby sensu! — kategorycznie sprzeciwił się Samotiosow. — Przede wszystkim musisz coś nie coś przegryźć, bo w przeciwnym wypadku całkiem osłabniesz. Tichon sam doskonale wszystko załatwi, zanim się zdążysz obejrzeć. Weźcie od szwagra psa — pójdziemy do lasu. Bądź cierpliwy!

— Nie mogę! — Paweł zerwał się na równe nogi. — Ty zostań tutaj, a ja wyprzęgnę konia i pojadę wierzchem do Nowokamieńska. Potrafię na oklep... Siedzieć z założonymi rękami — to gorsze od śmierci!

Widać było, że gotów jest, nie zważając na perswazje Samotiosowa, wykonać swoje postanowienie.

Jednakże w owej chwili nastąpiło to niezwykłe wydarzenie, które zasadniczo zmieniło całą sytuację.

2

Był to gwizd — chłopięcy gwizd w dwa palce, który tak lekko pokonuje przestrzeń i który, zda się, przenika ziemię i mury, dosięgając zawsze celu.

Było rzeczą jasną, że gwizd ten przeznaczony był dla Lonuszki. Dziewczynka zjawiła się nagle na progu chaty z niedojedzonym kawałkiem chleba w rączce i jak na skrzydłach poleciała w kierunku kładki, krzycząc przeniklliwie:

— Pietiu-u-u!... Pietiu-u-u!...

— To on! To Pietiusza wrócił — krzyknął Paweł i pobiegł za Lonuszką.

Dobiegł do skraju lasu, kiedy Lonuszka wzięła już w swe posiadanie tak szczęśliwie i nieoczekiwanie odzyskanego przyjaciela. Jakże serdecznie obejmowała swojego opiekuna, jak bezceremonialnie wpychała mu do ust okruchy chleba, jak czule gładziła go po twarzy! Pietiusza, całkowicie wyczerpany, leżał na trawie z przymkniętymi oczyma i nie można było odgadnąć czy uśmiecha się, czy też krzywi, słuchając paplaniny Lonuszki. Trudno było w nim poznać zdrowego i silnego jeszcze przed kilkoma dniami chłopczyka. Chuda twarz, obciągnięta podrapaną i wybrudzoną skórą, zmieniła się nie do poznania.

— Pietiusza! Jak się masz, Pietiusza! — i Paweł pochylił się nad chłopczykiem.

Pietiusza otworzył oczy, zobaczył Pawła i zbladł, jeśli w ogóle mógł jeszcze zblednąć; na twarzy jego odmalowało się zdziwienie i strach: usiłował odpełznąć do tyłu, zasłaniając jednocześnie twarz ręką.

— Co ty robisz, Pietiusza? — zaniepokoiła się Lonuszka.

Podszedł do nich Nikita Fiodorowicz, przywitał się radośnie z Pietiuszą; chłopczyk w dalszym ciągu wpatrywał się w Pawła, jak gdyby porównywał go z kimś, i chciał przekonać się, że Paweł nie jest tamtym strasznym człowiekiem.

— Boisz się mnie? — powiedział Paweł. — Za kogo mnie bierzesz? Zdaje ci się, że mnie widziałeś? Gdzie?

— Zdaje się, że tam... w kopalni...

— „On" był podobny do mnie?

— Aha...

— Twarz widziałeś?

— Nie... Nie widziałem dobrze...

— Możesz mi wierzyć, że to nie ja byłem w kopalni... Odnalazłeś jednak chodnik powietrzny?!

Pietiusza uspokoił się nieco, włożył rękę do kieszeni, wyjął węzełek i wręczył go Pawłowi, inżynier rozwiązał go i wysypał na dłoń kilka błyszczących zielonych kryształów i zsypał je z kolei na dłoń Nikity Fiodorowicza.

— Spójrz, jakie piękne!

Głębokie westchnienie, przechodzące niemal w jęk, rozległo się za jego plecami. Opuchnięty i jeszcze senny Osip patrzył na piękne kryształy jak zaczarowany.

— Pietiusza, pilnuj swego! — wykrztusił ochrypłym głosem.

Osip odszedł o parę kroków, jednak w dalszym ciągu nie spuszczał kamieni z oczu.

— Jesteś zuch, Pietiusza! Dotrzymałeś naszej umowy! — powiedział Paweł ściskając chłopczyka. — Chciałbym usłyszeć od ciebie sprawozdania. Czy możesz mówić?

Samotiosow postawił chłopczyka na nogi; Pietiusza zachwiał się i z uśmiechem zawstydzenia opadł ponownie na ziemię. Paweł wziął go na ręce i poniósł do Końskiej Głowy. Lonuszka pobiegła obok nie wypuszczając ani na chwilę ręki cudownie ocalonego przyjaciela.

Nikita Fiodorowicz przystanął na progu chaty:

— Ty pogadaj z chłopakiem, ja na wszelki wypadek będę stał na straży. Co za podła dziura!

Drzwi zamknęły się za Pawłem i Pietiuszą.

Samotiosow skrzywił się, kiedy podszedł do niego Osip. Zdążył już wytrzeźwieć, a oczy jego latały niespokojnie.

Tak było dawniej...

Sanacyjny minister oświaty, Świętosławski, stwierdził oficjalnie w roku 1936, iż Polsce brakuje w dziedzinie szkolnictwa powszechnego 45 tys. izb szkolnych

Dwa lata później pisze „Kurier Poznański (z dnia 26. 3. 1936).

„Stan izb szkolnych jest katastrofalny. Brak 45 000 pomieszczeń dla szkół. Jeszcze gorzej — czytamy dalej — przedstawia się sprawa budownictwa w szkolnictwie średnim. Ta sprawa budzi najżywsze obawy, jest bowiem dotąd najzupełniej nieuregulowana".

Wspomniane pismo kończy artykuł pt. „Smutna prawda o naszym szkolnictwie" słowami:

„Toteż nikt nie będzie dopatrywał się przesady w słowach użytych przez min. Świętosławskiego w jednym z jego przemówień: „Trzeba mieć mocne nerwy i wiarę w lepsze jutro".

Te „mocne nerwy" sanacji oparte były jak sobie przypominamy na pałkach, bagnetach i konnych szarżach granatowej policji, która aż nader często dopuszczała się gwałtów wobec demonstrującej młodzieży.

Walka o obniżenie czesnego, a tym samym o otwarcie bram szkół średnich i wyższych dla mniej zamożnej młodzieży przybierała coraz ostrzejsze formy.

Jak podaje „Dziennik Popularny" (nr 6 z r. 1936) procent młodzieży robotniczej w szkołach średnich w roku szkolnym 1925/26 wynosił zaledwie 11,7, w roku szkolnym 1931/32 zmniejszył się do 10,9, procent młodzieży, reprezentującej drobnych rolników wynosił w roku szkolnym 1925/26 — 12,1, natomiast w roku szkolnym 1931/32 już tylko 10,3.

Ten sam dziennik w nr 4 z roku 1936 informuje, iż „kiedy liczba dzieci w wieku szkolnym z niespełna 4 milionów w roku 1929 wzrosła do 5.5 milionów w roku 1935, budżet Ministerstwa W. R. i O. P. zmniejszył się z blisko 16 proc. w ogólnym budżecie w r. 1929 do niespełna 14,5 proc. w budżecie na rok 1935/36".

Jakże trafne i słuszne wobec tych cyfr i faktów były słowa i wnioski Wincentego Rzymowskiego, napisane w „Głosie Nauczycielskim" (X, r. 1936):

„Milion dzieci, pozostających poza szkołą obok kilkunastu tysięcy nauczycieli, próżno czekających na zatrudnienie — oto tragiczne fakty, które wymowniej od długich wywodów oświetlają niedobory i zahamowanie w dziedzinie szkolnictwa powszechnego".

„Stan ten — stwierdza dalej — nie da się wytłumaczyć jedynie „kryzysem". Są tacy, których interesom ta rzeczywistość w pełni odpowiada — to ci, co nie mogą pogodzić się z zasadą szkoły jednolitej, szkoły bezpłatnej, szkoły naprawdę stojącej otworem dla wszystkich. Z niechęcią, ze strachem, niekiedy z gniewem patrzą, jak się do szkół średnich „pchają" dzieci robotników i chłopów".

Prawdę tych zarzutów z rozbrajającą szczerością, graniczącą z pewnego rodzaju cynizmem, potwierdził już cztery lata przedtem sanacyjny poseł Cat-Mackiewicz, który — według „Słowa Pomorskiego" (z r. 1932 nr 108) oświadczył:

„Może to będzie niepopularne co powiem, lecz bez szkół państwa istniały, bez sądów nigdy. Państwo może nie wykonać wspaniałego programu szkolnictwa i państwem zostanie, lecz państwo, które odmawia swoim obywatelom wymiaru sprawiedliwości państwem nie jest".

Lata następne wykazują, iż rząd sanacyjny trzymał się tej linii wytycznej.

Państwo odmawiało racji tym pisarzom i publicystom, którzy piętnowali katastrofalny stan oświaty w Polsce, którzy domagali się wyższych sum na szkolnictwo, którzy demaskowali przejawy ofenzywy przeciw oświacie, ale nie odmawiało im „wymiaru sprawiedliwości" w postaci zatwierdzonych konfiskat, wyroków, grzywien i aresztów. Przykład likwidacji w r. 1937 „Dziennika Popularnego" i zaaresztowania wszystkich współpracowników redakcyjnych, oraz nagonka całej prasy sanacyjnej przeciwko „Głosowi Nauczycielskiemu" i Zw. Nauczycielstwa Polskiego jest aż nadto wymowny.

Prawda — Polska pomimo opłakanego stanu szkolnictwa, braku dostatecznej liczby szkół, posiadania — jak podaje „Walka Ludu" (r. 1937 nr 31) — 6 milionów analfabetów, samobójstw zredukowanych nauczycieli była państwem, ale jakim...

To „sanacyjne państwo" jak wiemy runęło, protektorzy ciemnoty pouciekali za granicę pozostawiając naród w jeszcze większej ciemności okupacji...

Nie ma piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swoje powołanie.

BOLESŁAW BIERUT

tak jest dziś...

Prezydent RP Bolesław Bierut w roku 1947 powiedział:

„Aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczenia i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka".

A oto fakty:

Na cele oświatowe wydaje się obecnie w Polsce 12 krotnie większe sumy na jednego mieszkańca niż przed wojną.

Analfabetyzm jako zjawisko społeczne został zlikwidowany.

Posiadamy przeszło 10 000 szkół 7-klasowych wobec 4 430 przed wojną.

Ponad 80 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych uczęszcza już do szkół 7 klasowych (dawniej zaledwie 27 proc.).

60 proc., młodzieży kończącej szkoły podstawowe uczy się dalej w liceach i szkołach zawodowych (przed wojną procent ten wynosił zaledwie 11).

Obecnie mamy 82 wyższe uczelnie wobec 32 przed wojną.

Liczba studentów przewyższa prawie trzykrotnie stan przedwojenny (w roku 1939 było 48 000 studentów, a obecnie jest około 120 000).

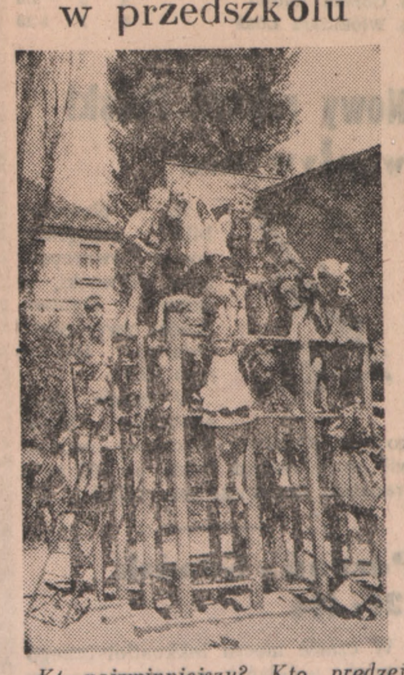
W 1951 roku 106 494 uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych mieszkało w 1098 internatach i bursach, utrzymywanych w olbrzymiej większości przez dyrekcje szkół i TPD.

W roku szoknlym 1950/51 przyznano stypendia 117 800 uczniom.

Wymowa cyfr i faktów jest aż nadto przekonywująca i potwierdza historyczną zmianę w stosunku do przedwojennej rzeczywistości w dziedzinie oświaty.

A. Wietrzykowski

Przyjemnie jest w przedszkolu



Kto najzwinniejszy? Kto prędzej dotrze na szczyt piramidy? Wesoło i beztrosko bawią się dzieci w Polsce Ludowej. (Foto — Arch. IKP)

Naokoło świata

PAN - PAN

Zachowanie się amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii powodowało wielokrotnie liczne protesty społeczeństwa japońskiego. Ostatnio największe pismo kobiece Japonii Fudzin Koron (Trybuna Kobiet) ogłosiło list otwarty przewodniczącej japońskiej Y. W. C. A. (Stowarzyszenie Chrześcijańskich Młodych Kobiet) Ujemury skierowany do żony gen. Ridgway'a w sprawie niepokojącego wzrostu prostytucji wśród kobiet japońskich, za który ponoszą winę amerykańscy żołnierze.

W liście tym Ujemura pisze: „Pani Ridgway czy wie Pani jak wielka ilość żołnierzy amerykańskich jest sutenerami japońskich prostytutek? Niech Pani odwiedzi na przykład bazę amerykańską w Taszikanie na zachodnim przedmieściu Tokio a znajdzie tam pani tysiące japońskich prostytutek i japońskich dzieci, które są używane jako stręczyciele do nierządu... Amerykanie uwodzą dziesiątki tysięcy młodych dziewcząt japońskich... Dziewczęta japońskie urodziły w czasie pobytu wojsk amerykańskich ponad 200.000 nieślubnych dzieci, których ojcami są żołnierze USA... Wiele dzieci japońskich bawi się między sobą w prostytucję nową „zabawę", którą nazywają pan — pan..." Pani Ujemura kończy swój list — oskarżenie, apelem do żony gen Ridgway'a, aby wydał on nakaz odizolowania zdemoralizowanych oddziałów amerykańskich od społeczeństwa japońskiego.

List Ujemury jest nie tylko oskarżeniem zdemoralizowanych żołnierzy amerykańskich, którzy zasmakowali w bestialstwach popełnianych na bezbronnych kobietach, dzieciach i starcach w Korei.

List ten jest oskarżeniem amerykańskiego stylu życia, amerykańskiej cywilizacji — amerykańskich metod wojny do przygotowania której USA posługują się japońskimi pracownikami nauki.

Ostatnio szef służby sanitarnej USA gen. Amstrong ogłosił o sukcesach w przygotowaniu nowych metod prowadzenia wojny a mianowicie o użyciu broni bakteriologicznej, stwierdzając, że szereg uczonych amerykańskich pracujących w laboratoriach Camp-Detrik i uczonych japońskich w Tokio, zostało przedstawionych do wysokich odznaczeń za osiągnięte wyniki swych badań. Między uczonymi japońskimi pracującymi dla Amerykanów znajdują się jak wiadomo tacy zbrodniarze wojenni jak Iszu Sziro, Wakamatsu Vużiro i Kitano Alasazo.

Amerykanie swymi pracami naukowymi — zwłaszcza w dziedzinie chemicznej i biologicznej — zmierzającymi do szerokiego stosowania w czasie wojny bakteriologicznych środków masowego zniszczenia ściągają na siebie wieczną hańbę.

Prostytuują oni nie tylko japońskie kobiety; prostytuują również — naukę. **G. T.**

Radośni mali pacjenci

DUŻY, dwupiętrowy, prostokątny, jasno-kremowy budynek o wesołych lśniących oknach, w których odbija się nie tylko słońce lecz malowniczy górzysty krajobraz — to Zakład Przeciwjagliczny w Witkowicach.

Witkowice leżą w odległości 7 km od Krakowa, dokąd kilka razy dziennie kursują autobusy wiozące pasażerów. Zakładem w Witkowicach opiekuje się całkowicie Klinika Oczu w Krakowie, z której lekarze i profesorowie kliniki są codziennymi gośćmi. Młodociani pacjenci zanim zostaną przyjęci do Zakładu, muszą na wstępie odbyć badanie w Klinice w Krakowie.

OTO mały Jaś Zalewski z Warszawy stoi zarumieniony ze strachu widząc tak wiele porozkładanych, nieznanych mu instrumentów, które może za chwilę dotkną jego oczu... Badanie jednak nie wygląda tak strasznie: Dr Stanisław Solarski trzyma w ręku niegroźną małą łopatkę, którą podważa powieki małego Jasia.

— Tak, nie ma wątpliwości! — jaglica. Jaglica u Jasia wygląda w ten sposób, że pod powiekami tworzą się małe, białe krupki w kształcie jagły. Są też inne objawy np. przewlekłe ropienia. Jaglica nieleczona w skutkach jest nielitościwa, gdyż grozi ślepotą.

Po badaniu w Krakowie dzieci przewiezione „sanitarką" do Witkowic są kierowane na obserwację (która trwa 3 tygodnie), oddział czerwony (dla zaawansowanych w chorobie) lub na oddział „zielony" podleczonych lub prawie wyleczonych.

ZE względu na długotrwałe leczenie (3—6 miesięcy), dzieci zakwalifikowane na poszczególne oddziały, poza zabiegami i leczeniem odbywają normalnę naukę, otrzymują świadectwa nie tracąc roku szkolnego. Kino, ping-pong, biblioteka, wycieczki do lasu — to rozrywki przy których dzieci zapominają, że są pacjentami.

Jadzia Maćkowiak właśnie biegnie z koleżankami by rozegrać partię ping-ponga. Oczy Jadzi wyglądają zupełnie normalnie i nie nasuwają przypuszczenia, że są chore, gdyż „jagły" na zewnątrz są niewidoczne.

— Czy jesteś Jadziu zadowolona z pobytu w Witkowicach?

— Tak, bardzo — odpowiada Jadzia — tu jest tak wesoło, mam teraz koleżanki z różnych stron Polski, uczę się i tu jest tak ładnie... No i gdyby nie leczenie, myślałabym, że właściwie jestem na wakacjach.

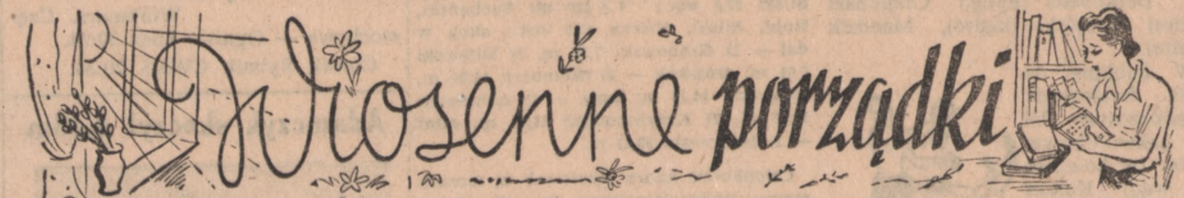
Jadzia odchodzi z koleżankami, gdyż śpieszy się do ping-ponga, a grupa dzieci stojących przed domem głośnym okrzykiem wita rówieśników wracających z lasu. Trzech kędzierzawych, czarnych chłopców odcina się swym egzotycznym wyglądem od pozostałych — to mali Koreańczycy

MALI Koreańczycy leczą się i uczą także po polsku i już nawet parę słów umieją. Na zapytanie gdzie są ich rodzice, odpowiadają wolno i smutno sylabizując: „zabi-ci..."

Mali Koreańczycy znaleźli w polskich dzieciach szczerych przyjaciół.

Rozlega się dzwonek. Podwieczorek. Mali pacjenci wchodzą do jasnej jadalni, gdzie 5 razy dziennie otrzymują urozmaicone posiłki. Błyszczące jak lustra podłogi, śnieżnobiałe zasłane łóżeczka w sypialniach, nowoczesne łazienki, sprawiają dla oka miłe wrażenie. Nic też dziwnego, że dzieci w gromadzie i w tych warunkach, czują się dobrze i niektóre z nich rzewnie płaczą, gdy są już zdrowe i mają opuścić swych towarzyszy doli i niedoli w Witkowicach.

(Zet-Pe)



Droga Pani Anno!

List od nieznajomego człowieka zawsze wprowadza w pewne zakłopotanie, ale równocześnie pobudza fantazję do wyobrażenia sobie autora słów powierzonych papierowi. Tym bardziej, jeśli sprawa o której pisze jest aż tak poruszająca. Wyobrażam sobie więc Panią jako... wszystko zresztą jedno. Nie to jest ważne. Ważniejsze są wiosenne porządki, o których Pani pisze. Znalazła Pani, czyniąc te porządki, cudzą książkę w swoich zbiorach i kłopocze się pani z tej racji. O! Jakaż Pani musi być dobra! I jaka niezwykła! Skonstatowała Pani poza tym brak kilku własnych książek, po których wszelki ślad zaginął. O! Jakaż Pani musi być wzruszająco naiwna i dobroduszna.

Ale czyńmy wiosenne porządki skrupulatnie. Przewietrzmy i tę sprawę, na której temat żaden chyba filozof już nic nowego nie powie. Kochamy książki, więc je kupujemy i kolekcjonujemy. Ludzie bywają naiwni. Mieliśmy bardzo wielkich poprzedników, jeżeli w ogóle wolno nam stawać w ostatnim ich rzędzie. Diderot był namiętnym zbieraczem książek, na tyle jednak szczęśliwym, że pokaźny swój dorobek sprzedał w starości za pokaźną sumę carycy Katarzynie II. Sławny bibliotekarz Antonio Magliabechi nosił koszulę w strzępach, ale zamiast kupić sobie nową, ostatnie grosze wydawał na książki. Józef Andrzej Załucki, referendarz koronny, posiadał z górą 300 tys. druków i 10 tys. rękopisów, zanim mu goście biblioteki nie rozkradli. Chciałbym Panią, Pani Anno, tym przykładem pocieszyć. Cóż nasza skromna pasja bibliofilska znaczy w porównaniu z takim wspaniałym np. kolekcjonerstwem J. S. Bacha, który po śmierci zostawił tyle instrumentów, że można było w nie zaopatrzyć całą orkiestrę? Samych fortepianów miał chyba z dziesięć. To jednak jest ważne, że pozostały one w rodzinie. Mieli z nich pociechę synowie. Pani obawy, co do książeczek, są może uzasadnione. Dla pociech może nic nie zostać, jeśli będzie Pani tak niefrasobliwie książki pożyczała.

Pyta Pani, czy w ogóle pożyczać. Odpowiem: tak. Byłby to chyba egoizm gromadzić i nie udostępniać. Tylko książka czytana spełnia swoje zadanie. To jedno jest jednak niebezpieczne, że nie wiadomo, czy książka wróci. A ponieważ najchętniej pożyczamy jednak rzeczy najlepsze, możemy nieopatrznie właśnie z nich ogołocić swoją bibliotekę. Cóż mam Pani poradzić. Sam chętnie pożyczam książki znajomym. Doświadczenie nauczyło mnie jednak pożyczać tylko pewnym znajomym.

Kocham książki chyba niemniej od Pani. Prawda, że nie wystarczy czytać, trzeba jeszcze książkę posiadać? Znakomity nasz bibliofil Jan Michalski zebrał w swym życiu 40 tys. książek i to jakich książek. O nim to powiedział Borowy w przedmowie do „55 lat wśród książek", że zaiste realizował on (Michalski) jedno z niepodobieństw Krasickiego: bo zbiorów swoich zawsze „potrzebującym udzielał". Pożyczał je nawet mało znajomym, jeśli wyczuł w nich głód wiedzy i prawdziwy zapał.

Jakież to ryzykowne! Prawda? Niechby tak książkę dostał jakiś drugi Jean Paul, który wpisywał w czytane bez wyboru tomy swoje opinie, np: „świetne dzieło", albo „wydawca — to cielę". Niechby tak, co gorsza, książkę pożyczył drugi jakiś Voltaire, który miał okrutny zwyczaj wydzierać z czytanych książek te wszystkie kartki, na których nie znalazł nic dla siebie interesującego. Proszę pomyśleć, że z tych wydartych kartek złożono po jego śmierci 6 tys. tomów! O ileż mniej niebezpieczny był Stendhal, który nigdy nie myślał o gromadzeniu książek, albo E. T. A. Hoffmann, który własne książki beztrosko rozdawał znajomym. Skorzystałby chyba z jego hojności nasz wielki leksykograf Linde, który bez skrupułów ogołacał biblioteki z cenniejszych pozycji. Temu to jednak i Pani chyba by wybaczyła, Pani Anno. Dzięki swej pasji bowiem dokonał dzieła zaiste wielkiego. Nietrudno jednak z tego wysnuć wniosek, że mamy wrogów dwojakiego gatunku: bibliofilów, którzy bez wyrzutów sumienia przywłaszczają sobie cenniejszą i rzadszą książkę — i beztroskich poczciwców, którym się książki zawsze „gdzieś zadziewają". Zna Pani chyba tę anegdotę o bibliofilu, który cichcem schował w zanadrzu cenny egzemplarz, aby stwierdzić w domu, że wyniósł swoją własną książkę.

Tuwim w prowadzonym w „Problemach" „Panopticum kultury" pisze, że „książek pożyczonych nie należy oddawać, aby pożyczających odzwyczaić od pożyczania. Jeżeli się komu powyższy paradoks wyda egoistyczny czy antydemokratyczny, to trudno... Doświadczenie nauczyło nas, że w 99 wypadkach na 100 książka pożyczona komuś jest książką straconą. Nie wiadomo dla czego zwrócenie byle długu karcianego czy jakiejś sumy pieniędzy jest sprawą „honoru", a zatrzymanie pożyczonej książki nie uchodzi za „kradzież".

Słowa te są pełne goryczy, ale pewnie wiele jest w nich przesady. Chyba bowiem Petrarca w ogóle książek nie pożyczał, skoro jego biblioteka w chwili jego śmierci (1374 r.) była największym zbiorem w Europie.

A więc nie pożyczać książek? Nie bądźmy nieludzcy. Pożyczajmy jednak tylko takim, jakim pożyczał Michalski: takim u których można wyczuć prawdziwy zapał i głód książki. I co najważniejsze, Pani Anno, pożyczajmy tylko za rewersem. Nikogo rozsądnego to nie obrazi. W tych ostatnich zdaniach dopiero mieści się właściwie odpowiedź na Pani list. Proszę mi wybaczyć, że się trochę rozgadałem. Być może przeczyta to jeszcze poniektóry oprócz Pani. Być może, że nakłoni go to do zrobienia wiosennych porządków w bibliotecznej szafie, co z kolei odniesie ten skutek, że jego znajomi odzyskają swe książki. Życzę Pani, Anno, aby wśród skruszonych oddawców znaleźli się i Pani książkowi dłużnicy.

Tip.

P. S. Przy okazji i sobie życzę, aby wiosenne porządki w swych bibliotekach poczynili moi nieznajomi znajomi. Może wróciłby wtedy do mnie tomik „Czarnej poezji", opowiadań Żeromskiego, historii literatury Mazanowskich. Rzeczy to nie bezcenne. Foki by za nie nie kupił. Dla mnie jednak pamiątkowe. A taką cenę trudno obcemu określić.

ILUSTROWANY
KURIER SPORTOWY

Rekord Heliasza pobity po 20 latach

16,15 m uzyskał Łomowski w kuli

Masłowski, Weinberg, Adamczyk, Piwowarówna, i Mach ustanawiają nowe rekordy Polski

Przed 20 laty, dokładnie 29.VI.1932 r. zawodnik poznańskiej Warty Zygmunt Heliasz pchnął kulę na odległość 16,05 m. Rekord Polski Heliasza był nawet przez pewien czas rekordem świata. 11 maja br. wymazał go z listy rekordów Polski Mieczysław Łomowski. W czasie kontrolnych zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych w ub. niedzielę w Bydgoszczy, podczas których startowali członkowie kadry narodowej, Łomowski w piątym rzucie uzyskał wynik 16,15 m, a więc o 10 cm lepiej od dotychczasowego rekordu Polski. Sukces Łomowskiego jest równocześnie sukcesem naszych trenerów z W. Gierutto i M. Hoffmanem na czele, którzy przygotowują kandydatów do wyjazdu na igrzyska olimpijskie na specjalnym obozie kondycyjno-treningowym w Ciechocinku.



Mach

Zwycięstwo piłkarzy polskich w Moskwie

Polska drużyna piłkarska, przebywająca w ZSRR, rozegrała 11 bm. w Moskwie towarzyskie spotkanie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz, rozegrany w obecności 80 tys. widzów na stadionie Dynamo zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego 1:0 (0:0).

Gra była wyrównana i niezwykle emocjonująca. Obustronne, szybkie ataki obu drużyn nie przynosiły rezultatu wobec doskonałej gry linii obronnych. Dopiero w 80 min. zasłużony mistrz sportu Cieślik zdobył zwycięską bramkę dla drużyny polskiej.

Polacy zademonstrowali dobre zgranie, a ich szybkie i składne ataki wywoływały żywe oklaski obiektywnej publiczności moskiewskiej.

Na pięknie udekorowanym stadionie powitał drużynę polską przewodniczący moskiewskiego komitetu kultury fizycznej — Rogulski. W imieniu sportowców polskich kierownik ekipy Fjałek podziękował za gościnne i serdeczne przyjęcie na ziemi radzieckiej.

Na 4 frontach II Ligi zwyciężali faworyci

GRUPA I

Kolejarz Gdańsk — Stal Gdańsk 6:1 (1:0), Gwardia Słupsk — Kolejarz Toruń 3:1 (1:1), OWKS Toruń — Stal Poznań 2:2 (2:1), Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Leszno 4:2 (2:2).

1. Gwardia Bydgoszcz	5	7	14:9
2. Stal Poznań	5	7	8:6
3. OWKS Toruń	5	6	10:5
4. Kolejarz Toruń	5	6	8:5
5. Kolejarz Leszno	5	6	9:7
6. Gwardia Słupsk	5	5	9:9
7. Kolejarz Gdańsk	5	3	8:11
8. Kolejarz Bydgoszcz	4	3	6:11
9. Stal Gdańsk	5	3	7:14
10. Gwardia Szczecin	4	2	4:6

GRUPA II

Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Chodak. 1:3, Spójnia Tomaszów — Stal Starachowice 3:2, Włókniarz Radom — Spójnia Warszawa 2:2, Włókniarz Widzew—WKS Lotnik Warszawa 1:0.

1. Gwardia Warszawa	4	8	18:4
2. Włókniarz Widzew	5	7	6:5
3. WKS Lotnik	5	6	15:10
4. Kolejarz Olsztyn	5	5	10:8
5. Stal Starachowice	5	5	8:7
6. Spójnia Warszawa	5	4	8:10
7. Włókniarz Radom	5	4	6:10
8. Włókniarz Chodaków	5	4	4:12
9. Gwardia Białystok	4	3	3:10
10. Spójnia Tomaszów	5	2	6:12

GRUPA III

Budowlani Opole — Górnik Bytom 1:0, Stal Sosnowiec — Stal Wrocław 4:1, Górnik Zabrze — Stal Lipiny 3:0, Górnik Radzionków — Górnik Knurów 1:0, Stal Zielona Góra — Górnik Wałbrzych 1:2 (1:2).

1. Budowlani Opole	5	10	17:4
2. Stal Sosnowiec	5	8	9:4
3. Górnik Radzionków	4	6	11:4
4. Górnik Zabrze	5	5	9:6
5. Stal Wrocław	5	5	9:12
6. Górnik Wałbrzych	4	4	5:6
7. Górnik Bytom	5	3	3:5
8. Stal Lipiny	5	3	3:6
9. Górnik Knurów	5	2	4:10
10. Stal Zielona Góra	5	2	3:18

GRUPA IV

Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów 0:1, Ogniwo Częstochowa — Gwardia Kielce 1:0, Włókniarz Chełmek — Stal Nowa Huta 5:1, Włókniarz Krosno — OWKS Lublin 3:1, Gwardia Lublin — Włókniarz Kraków 0:1.

1. Ogniwo Tarnów	5	9	7:2
2. Włókniarz Kraków	5	7	11:3
3. Ogniwo Częstochowa	5	6	6:4
4. Stal Nowa Huta	5	5	9:11
5. Gwardia Kielce	5	4	10:5
6. OWKS Lublin	5	4	8:6
7. Włókniarz Krosno	5	4	6:6
8. Gwardia Lublin	5	4	4:7
9. Włókniarz Chełmek	5	4	8:12
10. Budowlani Przemyśl	4	3	3:12

Austria - Irlandia 6:0

W Wiedniu rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie Austria — Irlandia. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Austrii 6:0 (4:0).

Półfinały mistrzostw bokserskich Polski

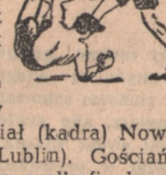


W Opolu w spotkaniach finałowych uzyskano następujące wyniki: w. musza Murawski (kadra) wypunktował Anielaka (Łódź), w. kogucia Stefaniuk (G) pokonał Guzego (K) w piórkowa Kruża (kadra) zwyciężył Brzezińskiego (kadra), w. lekka Suszka (K) wypunktował Peka (G).w. lekkopółśrednia Antkiewicz (G) po najładniejszej walce dnia zwyciężył Kępe (Kr.) w. półśrednia Chychła (Gd.) pokonał Chodorowskiego (Kr.) w. lekkośrednia Krawczyk (Gd) zwyciężył Nogajskiego (Łódź). w. średnia Piórkowski (Kr). wygrał na skutek dyskwalifikacji Kraski (Opole) w. półciężka Szczypiński (Opole) zwyciężył Windaka (Kr.) w. ciężka Węgrzyniak (Gd) wypunktował Jaskółę (Łódź).

W Grudziądzu największą niespodzianką w spotkaniach finałowych było zwycięstwo Zawadzkiego w w. muszej (Bydg.) nad Justką (kadra). w w. piórkowej Walczak (Bydg.) przegrał nieznacznie na punkty z Soczewińskim (kadra).

Do walk finałowych o mistrzostwo Polski zakwalifikowali się następujący zawodnicy w kolejności wag:

Zawadzki (Bydg.) Niedźwiedzki (Bydg.) Soczewiński (kadra) Nowak (Bydg.) Kudłacik (kadra). Debisz (kadra. Derkowski (Bydg.) Czapliński (kadra) Grzelak (kadra), Mandzik (kadra).



W Lublinie do walk finałowych o mistrzostwo Polski zakwilifikowali się: (w kolejności wag) Kukier (kadra), Woźniak (kadra), Bazarnik (kadra), Nowak (W), Blach (Warszawa), Nowakowki (Rzeszów). Musiał (kadra) Nowara (kadra). Franek (Lublin). Gościański

W Szczecinie do walk finałowych zakwalifikowali się w kolejności wag Łakomy (Wrocł.) Kasperczak (Wrocław Janicki (Wrocł.) Kaflowski (Wrocław Sadowski (Szczecin) Kaźmierczak (Poznań.) Leiss (Bydg.) Krupiński (Wrocł.) Wojciechowski (Kat.) Jądrzyk (Poznań).




Masłowski *Łomowski*

Oprócz Łomowskiego nowe rekordy Polski ustanowili jeszcze dwaj zawodnicy: Weinberg, który osiągnął w trójskoku odległość 14,90 m oraz Masłowski, który rzucił młotem 53,21 m.

A oto wyniki techniczne konkurencji z udziałem kadrowiczów:



KOBIETY: 100 m — 1) Ilwicka, 2) Minicka, 3) Szwajkowska (wszystkie 12,7 sek.); **200 m** — 1) Szwajkowska 25,4 sek., 2) Minicka 25,9 sek.; **sztafeta 4×100 m** — Arndt, Szwajkowska. Minicka, Ilwicka 50,2 sek.; **skok w dal** — 1) Ilwicka 5,30 m, 2) Gburkówna 5,21 m; **kula** — 1) Bregulanka 12,08 m, 2) Krupińska 11,66 m.

MĘŻCZYŹNI: 100 m — I seria — 1) Buhl 11,2 sek.; II seria — 1) Kiszka 11 sek., 2) Stawczyk 11 sek.; **200 m** — 1) Silski 22,5 sek.; **4 × 100 m**: Sucheński, Buhl, Silski, Kiszka 43,5 sek.; **skok w dal** — 1) Grabowski 7,28 m, 2) Milewski 7,01 m; **trójskok** — 1) Weinberg 14,90 m, 2) Kowal 14,10 m; **kula** — 1) Łomowski 16,15 m, 2) Krzyżanowski 14,83 m; **młot** — 1) Masłowski 53,21 m.

Członkowie kadry startowali w ramach meczu lekkoatletycznego Gwardia Bydg. — Stal Bydg., zakończonego zwycięstwem lekkoatletów Gwardii 96:91.

*

W czasie zawodów kontrolnych, które odbyły się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach, Adamczyk ustanowił nowy rekord Polski w skoku o tyczce osiągając wysokość 4,18. W następnym skoku Adamczyk atakował wysokość 4,25, lekko strącając poprzeczkę. Również pozostali zawodnicy osiągnęli dobre wyniki: Januszewski — 4,00 i Krzesiński 3,90 m.

Z pozostałych wyników wymienić należy rezultat Duńskiej w skoku w dal — 5,47 m.

DWA REKORDY W WAŁCZU

Członkowie kadry startując podczas kontrolnych zawodów w Wałczu ustanowili dwa nowe rekordy Polski. W biegu na 500 m Mach wynikiem 65,1 sek. (drugim był Korban 65,2 sek.), a na tym samym dystansie Piwowarówna z czasem 1:19 min. Poza tym Szwargot w biegu na 3000 m uzyskał najlepszy wynik powojenny w Polsce 8:46,4 min.

Szermierze polscy wyjechali do Bukaresztu

Do Bukaresztu wyjechała reprezentacja Polski, która w dniach 13 - 18 maja rozegra międzypaństwowe spotkanie z Rumunią. Zawody szermiercze Polska - Rumunia rozegrane zostaną we florecie kobiet i mężczyzn, szabli i szpadzie, w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Szermierze polscy wystąpią w następującym składzie:

Floret kobiet: Kwietniewska, Liszkowska, Nawrocka, Skwarska i Włodarczyk.

Floret mężczyzn: Czajkowski, Pawłowski, Rydz, Twardokens.

Szpada: Grodner, Nawrocka, Przeździecka, Rydz.

Szabla: Czajkowski, Pawłowski, Suski L. Zabłocki.

Towarzyskie pojedynki żużlowców



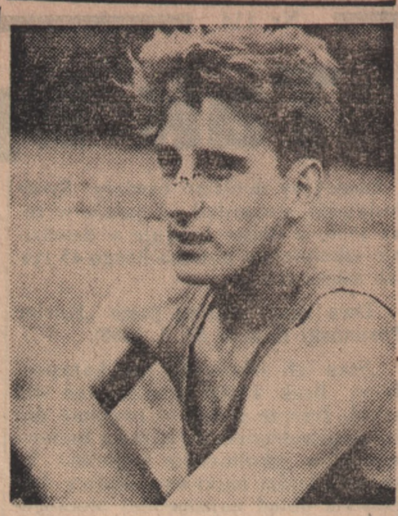
W całym kraju odbyło się kilka towarzyskich spotkań na żużlu, które przyniosły następujące wyniki: Stal Ostrów — Spójnia Wrocław 29:25.

Włókniarz Częstochowa — Ogniwo Łódź 30:24.

Górnik Rybnik CWKS 20:34.

Adamczyk skoczył 4,18m



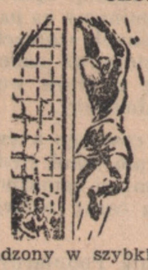


Weinberg

OWKS Kraków i Budowl. Chorzów na czele rozgrywek o Puchar Zlotu

GRUPA A

BUDOWLANI GDAŃSK — UNIA CHORZÓW 3:1



25 tys. widzów oglądało w Gdańsku mecz piłkarski o puchar ZMP między Budowlanymi (Gdańsk) i Unią (Chorzów), zakończony zwycięstwem Budowlanych 3:1 (2:1). Mecz był bardzo ładny i prowadzony w szybkim tempie. Gospodarze zdobyli prowadzenie ze strzału Nowickiego, a następnie uzyskali drugą bramkę przez Lenca (z karnego). W 44 minucie goście zdobywają honorowy punkt przez Kubickiego. Po przerwie przewaga Budowlanych wzrosła i w 65 min. Lenc podwyższa wynik na 3:1.

OWKS KRAKÓW — OGNIWO BYTOM 2:1

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski o Puchar Zlotu między miejscowym OWKS a Ogniwem (Bytom) zakończył się zwycięstwem wojskowych 2:1 (1:0).

KOLEJARZ WARSZAWA — GWARDIA KRAKÓW 1:2

W Warszawie w meczu piłkarskim o puchar ZMP Stołeczny Kolejarz przegrał po wyrównanej grze z krakowską Gwardią 1:2 (0:2).

1. OWKS Kraków	5	9	9:3
2. Budowlani Gdańsk	5	8	8:4
3. Gwardia Kraków	5	5	4:7
4. Kolejarz Warszawa	5	3	8:8
5. Unia Chorzów	5	3	2:5
6. Ogniwo Bytom	5	2	4:9

GRUPA B

KOLEJARZ POZNAŃ — CWKS 4:2

W rozegranym w Poznaniu spotkaniu piłkarskim o puchar Zlotu poznański Kolejarz pokonał zasłużenie CWKS — 4:2 (2:1). Drużyna Kolejarza miała przez cały czas gry lekką przewagę, mając swoje najsilniejsze punkty w Słomie, Aniole i Chmieleckim.

BUDOWLANI (CHORZÓW — GÓRNIK (RADLIN) 3:0



W Chorzowie w meczu o puchar Zlotu, znajdującą się w dobrej formie drużynę Budowlanych (Chorzów) pokonała zdecydowanie Górnika (Radlin) 3:0.

Wszystkie bramki dla Budowlanych zdobył Powała.

1. Budowlani Chorzów	5	7	12:5
2. Kolejarz Poznań	5	6	13:9
3. CWKS Warszawa	5	6	9:7
4. Ogniwo Kraków	4	5	8:6
5. Górnik Radlin	4	3	4:5
6. Włókniarz Łódź	5	1	5:19

Nowy rekord Polski w pływ-niu



Na pływalni MDK rozegrany został towarzyski mecz pływacki, w którym Ogniwo (Łódź) zwyciężyło Ogniwo (Wrocław) 27:24.

W czasie tego spotkania Buczkowski (Ogniwo Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski na 100 m z granatem, uzyskując czas 1:12,5.

Poznań - Gdańsk 121 : 114

W czasie meczu lekkoatletycznego Poznań —Gdańsk zakończonego w ub. niedzielę zwycięstwem zawodników wielkopolskich 121:114 juniorka Dębska (Poznań) ustanowiła nowy rekord Polski w skoku w dal 5,20 m.

W yścig Pokoju jest już na finiszu. W niedzielę kolarze przekroczyli granicę NRD, wjeżdżając podczas wielkiej manifestacji pokojowej na terytorium CSR. Dziś zameldują się na mecie w bratniej Pradze, kończąc największy wyścig amatorski świata, który stał się zarazem olbrzymią demonstracją sił obozu pokoju.

Na ostatnich etapach walka o zwycięstwo rozgorzała na dobre. Przede wszystkim notujemy poprawę formy i lokaty zespołu polskiego. Drużynowe zwycięstwo, odniesione w X etapie, umocniło 5 pozycję Polaków. Wydaje się, że dopiero w końcowej fazie wyścigu kolarze nasi rozkręcili się. Wójcika, Królaka, Klabińskiego i Hadasika coraz częściej widzimy w czołówce. Doprawdy, szkoda, że nie wcześniej. A tymczasem Czesi jadą na własnych drogach coraz lepiej. Kto wie, jaką niespodziankę sprawią nam jeszcze do mety.

*

W kraju do generalnej ofensywy wystartowali lekkoatleci. Otoczeni doskonałą opieką władz sportu Polski Ludowej w jednym dniu rozprawili się z 6 rekordami. Taki np. Łomowski podczas kontrolnych zawodów kadry w Bydgoszczy nie zdołał nawet rozebrać się i rozgrzać, a już 20-letni rekord Heliasza padł pod ciężarem jego kuli. Wynik 16,15 m u progu sezonu świadczy o dużych możliwościach naszego miotacza w roku olimpijskim. Nie wypowiedzieli

ECHA niedzieli sportowej

również ostatniego słowa Masłowski w młocie i Weinberg w trójskoku, któremu do „15" zabrakło tylko 10 cm.

10-boista Adamczyk poświęcił ostatnio wiele uwagi tyczce. Rezultat? 17-letni rekord Szneidra (4,14 m) pobity o 4 cm. Poprzeczkę na wysokości 4,25 m strąciła tyczka. Wreszcie we Wałczu Mach i Piwowarówna uporali się w rekordowym czasie z dystansem 500 m. Słabiej natomiast wypadł przedolimpijski egzamin sprinterów.

*

Przez 3 dni na ringach Opola, Grudziądza, Szczecina i Lublina trwały półfinałowe walki stoczone w ramach eliminacji do indywidualnych mistrzostw Polski w boksie. Eliminacje, w których brali również udział członkowie kadry, wykazały nierównomierny poziom i przygotowanie poszczególnych zawodników. W takim np. Szczecinie z 6 kadrowiczów zadowolili jedynie Leiss i Rozpierski. Rozczarował natomiast uczestnik turnieju moskiewskiego Drogosz, który poniósł sensacyjną porażkę z Kaczmarkiem. Niewątpliwie trenerzy i władze naszego boksu wyciągną z eliminacji właściwe wnioski. W dalszym ciągu twierdzimy jednak, że zawodnikom trudno będzie utrzymać się w szczytowej formie, jeśli nie będą mieli okazji do startowania częściej aniżeli... od turnieju do turnieju.

Piłkarze pokonali jeszcze jedną przeszkodę w rozgrywkach o Puchar Zlotu i mistrzostwo II ligi. Spotkania ekstraklasy stały na dużo lepszym poziomie. Tym razem uczestniczyli w nich bowiem zawodnicy zgrupowani dotychczas w 3 ośrodkach piłkarskich, przywróceni klubom macierzystym na okres pobytu dwóch reprezentacji piłkarskich w ZSRR i NRD. Beniaminek OWKS Kraków i Budowlani Chorzów zajmują czołowe pozycje w Pucharze Zlotu. W II lidze nastąpiła natomiast zmiana w grupie I, gdzie leaderem została bydgoska Gwardia. W pozostałych — bez zmian, a więc: Gwardia Warszawa, Budowlani Opole i Ogniwo Tarnów.

*

Duży sukces odnieśli gimnastycy. W międzypaństwowym meczu ulegli jedynie nieznacznie doskonałym Węgrom, którzy z kolei tylko minimalnie przegrali z przodującymi w świecie zawodnikami ZSRR.

Przegląd niedzielnych wydarzeń sportowych kończymy rejestracją masowego startu uczestników w Biegach Narodowych. W gminach i powiatach na terenie całego kraju zawodnicy raz jeszcze zadokumentowali nieugiętą wolę realizacji hasła: „Sport w Polsce Ludowej służy pokojowi".

MAJ 13 WTOREK — DZIŚ: *Serwacego* — JUTRO *Bonifacego*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1137. i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 33-41, 33-42, 19-07.

To i owo z Bydgoszczy

Abonamentowe żale



Możliwe, że z różnych poważnych względów — wprowadzenie biletów abonamentowych na koncerty jest celowe i praktyczne. Czy jednak nie należałoby zatrzymać na każdą imprezę pewnej ilości biletów do rozsprzedaży pozaabonamentowej?

Bo co mają robić szczerzy miłośnicy muzyki, którzy z różnych względów (tymczasowy pobyt, wyjazdy służbowe itp) nie są zaopatrzeni w miesięczne bilety a bardzo chętnie posłuchaliby np. muzyki Beethovena, recitalu Czerny-Stefańskiej i innych. Pomyślcie i o tych słuchaczach z abonamentu N (=nieszczęśliwy) (Be — jot)

Za wcześnie!



Przyjemnie jest w ciepły, majowy wieczór błogo odpoczywać wśród ciszy i świeżej wiosennej zieleni. Ludzie pracy Szwederowa mają gdzie, bo znajdujący się tam ogródek jordanowski doskonale nadaje się do odpoczynku natomiast nie mają kiedy, bo zamyka się go zbyt wcześnie, bo o godzinie 17. Wówczas dozorca w bezceremonialny sposób wyprasza wszystkich i zamyka ogród.

Słusznie, dozorca ogrodu ma prawo w bezceremonialny sposób wypraszać wszystkich wówczas, gdy skończony jest dzień jego pracy, natomiast niesłusznie, że ogródek jordanowski na Szwederowie zamykany jest tak wcześnie.

K rs turystyki górskiej

Zarząd Koła PTTK nr 1 organizuje kurs turystyki górskiej i taternictwa dla początkujących oraz kurs dla przewodników dla miasta Bydgoszczy i okolicy.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro Okręgu PTTK w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 14.

Problem, który należy rozważyć

Dalsza rozbudowa W.S.I. jest niezbędna!

Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Bydgoszczy stała się poważnym ośrodkiem kształcenia kadr technicznych na Pomorzu. Umożliwia ona uzyskanie stopnia inżyniera, przodownikom, racjonalizatorom i przodownikom pracy nwet nie posiadającym wymaganego wykształcenia dzięki studiom przygotowawczym.

Znaczenie tej szkoły jest tym większe że ośrodek szkolnictwa wyższego na Pomorzu — Toruń nie kształci inżynierów. Z tych też powodów szczególnie ważne jest takie ustawienie wydziałów tej uczelni, aby mogła ona spełnić najlepiej zadanie dostarczenia fachowców dla naszego przemysłu. Istniejące dotychczas wydziały mechaniczny i chemiczny nie uwzględniają takich rozwiniętych na Pomorzu gałęzi naszej gospodarki jak energetyka i budownictwo.

Potrzebę powstania na WSI wydziałów kształcących inżynierów tych specjalności uzasadnia jeżeli chodzi o energetykę, rozwinięty na naszym terenie przemysł elektrotechniczny, któremu należy zapewnić dopływ kadr. Przemawia za tym również fakt, że w Bydgoszczy mają swą siedzibę Zakłady Energetyczne Okręgu Północnego oraz Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów — potrzebujące fachowców w dziedzinie energetyki i telekomunikacji. Jeszcze jednym z argumentów przemawiającym za powstaniem tych wydziałów jest rozwinięte na naszym terenie średnie szkolnictwo zawodowe szczególnie elektrotechniczne absolwentom którego należałoby zapewnić możność ukończenia studiów wyższych na naszym terenie bez odrywania ich od produkcji

O potrzebie utworzenia tych wydziałów świadczy duża liczba zgłoszeń które napłynęły do NOT w roku ubiegłym. Kompetentne czynniki powinny sprawę tę jeszcze raz rozpatrzyć. Po to aby komitet organizacyjny, który czyni starania o utworzenie tych wydziałów dysponował potrzebnym materiałem dla pomyślnego załatwienia tej sprawy, kandydaci zamierzający kształcić się na wydziałach energetycznym lub budownictwa powinni już teraz zgłaszać swe kandydatury do NOT-u (również i ci, którzy złożyli już je w roku ubiegłym), który w ten sposób będzie dysponował materiałem wyraźnie motywującym potrzebę rozbudowy Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w tym kierunku utworzenia tych wydziałów. (T. S.)

Rekrutacja do szkół dla pracujących

6 szkół bydgoskich oczekuje zgłoszeń kandydatów

Rokrocznie w miesiącach maju i czerwcu odbywa się rekrutacja dorosłych do szkół dla pracujących. W tym roku nasilenie tej akcji przypada na miesiąc maj — w czasie trwania Dni Oświaty, Książki i Prasy. W akcji werbunkowej nowych słuchaczy do szkół dla prcujących biorą udział komisje społeczne, wydelegowane przez ZMP, Ligę Kobiet i Szkoły dla Pracujących, które na masówkach, zebraniach grup związkowych itp. zapoznają wszystkich, chcących uzupełnić swoje wykształcenie z zakresu szkoły podstawowej i średniej z organizacją szkół dla pracujących i warunkami przyjęcia.

Szczególną uwagę w czasie werbunku zwracać się będzie na absolwentów kursów nauczania początkowego, którzy powinni być kierowani do klasy wstępnej, realizującej program klasy IV, co umożliwi im ukończenie szkoły podstawowej.

W Bydgoszczy istnieją 3 podstawowe szkoły dla pracujących. Wieczorowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia lic., Liceum bibliotekarskie oraz Liceum Ogólnokształcące Korespondencyjne, przeznaczone dla pracujących, którzy nie dysponują czasem w godzinach wieczornych. Uczniowie Szkoły Korespondencyjnej uczą się ze skryptów, a konsultacje z profesorami ułatwiają w znacznym stopniu naukę.

Egzaminy maturalne



W całej Polsce odbywają się egzaminy maturalne w szkołach zawodowych. W wyniku tych egzaminów tysiące techników zasilą kadry naszej inteligencji technicznej.

Obiektyw aparatu naszego fotoreportera uchwycił moment egzaminu ustnego w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym dla pracujących. Przy długim stole siedzą kol. Jan Kądzierski i kol. Hilary Glesner. Odbywa się właśnie egzamin z przedmiotów zawodowych. Egzaminują mgr inż. Edmund Gburek i inż. Andrzej Kentzer.

Szczęśliwe zwycięstwo wysunęło Gwardię na pozycję leadera II Ligi

Tym razem los uśmiechnął się do Gwardii. Za porażkę 2:4 z imienniczką w Słupsku, podarował jej zwycięstwo nad Kolejarzem Leszno. Aby nikogo nie krzywdzić, w tym samym stosunku 4:2. Czy to znaczy, że Gwardia może mówić o szczęściu, które ułatwiło jej pokonanie dotychczasowego leadera?

Tego rodzaju sformułowanie z pewnością nie byłoby najszczęśliwsze. Wydaje nam się, że należałoby raczej powiedzieć tak: szczęśliwe zwycięstwo Gwardii mogło zakończyć się równie dobrze szczęśliwym sukcesem Kolejarza z Leszna. Oba zespoły miały bowiem duże szanse na zejście z boiska w roli zwycięzców lub pokonanych. I dlatego, kto wie, czy wynik remisowy nie byłby najsłuszniejszy.

Niestety dotychczasowy leader tabeli nie wywiózł punktu z Bydgoszczy na skutek słabej gry bramkarza. Zawinił on 2 bramki, a więc tyle, ile wynosiła nadwyżka cyfrowa Gwardii, która w sumie dała jej zwycięstwo 4:2 (2:1) i upragniony awans na pozycję przodownika tabeli.

Jeśli mecz nie stał na nadzwyczajnym poziomie, to w każdym razie był najlepszym, oglądanym w tym sezonie. Szczególnie podobało się „ostre strzelanie" na bramki przeciwników, przeprowadzane z każdej pozycji. Nic dziwnego, że w tej sytuacji Burchardt i Sobkowiak nie próżnowali. Zwłaszcza, że obrońcy w obu drużynach byli niepewni. W Gwardii Owczarzak był najsłabszym graczem, a Dziadek formą przypominał czasami... wnuczka. Tym większa zasługa Burchardta i pomocników, że potrafili zastopować energicznie atakujących Kolejarzy. Mamy tylko pretensje do Piskorza. Braku szybkości nie wolno nadrabiać niedozwolonymi chwytami rąk. Rzucało się to w oczy tym bardziej, gdyż jedną z nich wyróżniono symbolem funkcji kapitana drużyny.

W ataku doskonale spisał się lewoskrzydłowy Fąfara. Szkoda, że łącznik jego Przybylski raził powolnością. Całej drużynie można natomiast postawić zarzut niepotrzebnego narzucenia sobie górnego systemu gry, który bardziej odpowiadał doskonale prezentującym się pod względem fizycznym gościom. Pozycja leadera tabeli zobowiązuje do dalszej pracy nad sobą. Nie wątpimy, iż Gwardziści pod doświadczonym kierownictwem trenera Kotlarczyka, nie łatwo z niej zrezygnują, dążąc wytrwale do bram I Ligi.

3 słowa o trójce arbitrów (Weber, Matuszewski, Lewandowski). Dała pokaz obiektywnego i niedrobiazgowego sędziowania. Oszczędziło nam ono przypadkowych rzutów karnych.

Na zakończenie słowo o organizatorach. W dalszym ciągu zapominają o rezerwowaniu miejsc na trybunie dla prasy i radia. Obserwować mecz na stojąco, wciśnięty w tłum podnieconych kibiców, to z pewnością nie miejsce i warunki pracy dla sprawozdawców i publicystów sportowych. Zgodzą się z tym chyba wszyscy. (R)

Sport

GWARDIA — KOLEJARZ 28:26

Żużlowcy bydgoskiej Gwardii bawili ub. niedzieli w Rawiczu rozgrywając towarzyski mecz z miejscowym Kolejarzem. Gwardziści do meczu tego wystąpili w osłabionym składzie bez kontuzjowanego Bonina oraz Nazimka i Malinowskiego. Mimo absencji tych zawodników zwyciężyli goście 28:26. Najlepszym zawodnikiem zwycięzców był wicemistrz Polski Spyra, który zdobył 9 pkt. Pozostałe zdobyli Raniszewski 8, Kurek 6, Błajda 3, Garyantysiewicz i Białka po 1. Najlepszym zawodnikiem Kolejarza był Ignasiak, który zdobył 7 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał Kurek 1:30,4 min.

STAL — OWKS 5:3

W Bydgoszczy odbył się mecz o drużynowe mistrzostwo Pomorza w zapasach pomiędzy miejscowymi drużynami Stali i OWKS. Zwyciężyli niespodziewanie wojskowi 5:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Oleksiński, Niedźwiecki, Cichy, Mielcarek, Jachtcholz .Dla Stali natomiast Witt II, Kitowski, Witt I.

Zakończenie kursu jęz. rosyjskiego w Banku Rolnym

W Banku Rolnym odbyło się uroczyste wręczenie świadectw 24 absolwentom kursu języka rosyjskiego. W nagrodę za osiągnięcia w nauce dyr. Malinowski wręczył absolwentom upominki w postaci książek radzieckich.

W części artystycznej absolwenci recytowali wiersze poetów radzieckich i śpiewali radzieckie piosenki. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Co wyświetlają kina ruchome?

Kina ruchome w Bydgoszczy wyświetlają następujące filmy:

„Pan Raczek spóźnia się" — dnia 14 bm. w Żołędowie, 15 bm. w Mirowicach, 16 bm. w Niewieścinie, 17 — 18 bm. na lotnisku, 20 bm. w Zjednoczeniu Robót Inżynieryjnych.

Film „Powrót" — 14 bm. w hotelu robotniczym Bydgoszcz — Wschód, 15 bm. w hotelu Łęgnowo, 16 bm. w Łęgnowie BZM 17 i 18 bm. w Osiedlu Leśnym.

Film „Na morskim szlaku" ujrzą 19 bm. mieszkańcy Żołędowa, 20 bm. w hotelu Bydgoszcz — Leśna.

Odbył się koncert w Swieciu w ramach Dni Oświaty

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy — Pomorska Orkiestra Symfoniczna urządziła 11 bm. koncert symfoniczny dla mieszkańców Świecia i chłopów z okolicznych gromad. Publiczność zgromadzona w sali Powiatowego Domu Kultury w Świeciu w liczbie ponad 900 osób gorąco oklaskiwała zespół orkiestry, jej dyrygenta Olgierda Straszyńskiego jak również solistkę wieczoru Marię Walewską. Koncert orkiestry był jednym ze zobowiązań 1-Majowych zespołu.

Równocześnie wystąpił chór dziewcząt i chłopców — uczniów Szkoły Podstawowej w Jeżewie, wykonując szereg piosenek i pieśni masowych. „Dom Książki" urządził przed Domem Kultury loterię książkową, która cieszyła się wielkim powodzeniem. Więcej takich imprez!.

Oddźwięki naszych artykułów

NOWE TERMOMETRY?

W związku z naszą notatką pt. „O termometrach" z nr 74 IKP Prez. MRN zwróciło się do Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy i stacji meteorologicznej Państw. Inst. Hydro-Meteorologicznego w Bydgoszczy z prośbą o umieszczenie w niektórych punktach śródmieścia termometrów dla umożliwienia ludności odczytywania temperatury.

O ile prośba ta zostanie wysłuchana samo społeczeństwo winno otoczyć nowe termometry opieką, aby uchronić ich od losu, który spotkał poprzednie termometry. (555)

KOMUNIKATY

ZEBRANIE INFORMACYJNE

Zebranie informacyjne sekcji emerytów kolejowych przy Radzie Miejscowej Bydgoszcz Gł. odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 12 w stołówce PKP.

ZEBRANIE CZŁONKÓW

Dnia 14 bm. o godz. 19 w świetlicy ZZK (ul. Rycerska 20) odbędzie się zebranie zespołu miłośników akwariów i terrariów.

N sze recenzie

W CYRKU

Goszczący obecnie w Bydgoszczy „najmłodszy" cyrk Polski — Cyrk nr 10 w zupełności spełnia swe zadanie: bawi licznie zgromadzoną publiczność, dając tym samym godziwą rozrywkę i wytchnienie po pracy. Spełnia je tym bardziej, że tak dorośli jak i dzieci — znajdują coś, co je specjalnie interesuje. Ci ostatni zwłaszcza licznymi brawami nagradzali takie punkty programu, jak tresura koni (St. Nemeczek) i tresura zabawnych piesków na kucu (zespół Muszyńskich).

Sceny przewijają się jak w kinie: „człowiek o żelaznym nosie" — Więcław, stawia sobie właśnie na nosie najpierw lekką fajeczkę, później płonący, zwinięty w trąbkę papier, a wreszcie na jednej nodze ciężki stół. Za chwilę tego samego artystę widzimy pod kopułą w niezwykle trudnych ewolucjach, wywołujących niepokój widzów. Najmłodszego członka zespołu O. Nemeczka podziwiamy w żonglerce nożnej oraz w wykonywaniu utworów muzycznych na różnych instrumentach.

Wielbicielom siły i zręczności pełne zadowolenie dają występy ekwilibrysty S. Sucheckiego, dalej duet Caroni w klasycznej akrobatyce parterowej oraz żonglerka w wykonaniu duetu Wawrzyniak. Szczególnie efektownie wypada przeprowadzona w zupełnej ciemności żonglerka nafosforyzowanymi obręczami. I wreszcie ostatni i najciekawszy punkt programu: bar magiczny, w którym J. Krata, nalewając czystą wodę do kieliszków lub szklaneczek, spełnia wszelkie życzenia publiczności. A życzenia sypią się jak z rogu obfitości: wódka, szampan, mleko, kakao, reńskie, płynny owoc, wiśniówka a nawet... spirytus. Każdy z zamawiających otrzymuje zamówiony napój. Burzę śmiechu wywołuje życzenie zwolennika spirytusu, proszącego o szklankę wody, gdyż „pali w gardle". Z tego samego dzbanka otrzymuje rzeczywiście szklankę czystej wody!

Przerwy w programie z powodzeniem wypełniają komicy: B. Chrzan i F. Muszyński. Całość — na poziomie i rzeczywiście warta obejrzenia.

Na marginesie uwaga pod adresem publiczności: nie pozwólcie dzieciom karmić cukierkami oraz głaskać podczas występów zwierząt. Z jednej strony o wypadek łatwo, a z drugiej strony utrudnia to i tak niełatwą pracę artystów. (V)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Wtorek: Wieczór Trzech Króli (godz. 19.30).

KINA

Pomorzanin: Pełną parą 13, 16, 18 i 20).

Orzeł: Pani Dery (17.00 i 19.00).

Polonia: Nędznicy I seria 17 i 19)

Wolność: Stiepan Razin (16, 18 i 20).

Gryf: Słońce wschodzi (17 i 19).

Bałtyk: Przekształcenie przyrody (17 i 19).

Mir: Jednodniowi milionerzy (19).

Rozmaitości: Program aktualności nr 20 (godz. 16—23).

WYSTAWY

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" (godz. 9—16, w środę i piątek godz. 12—19).

Biblioteka (ul Długa 41) „Osiągnięcia Polski Ludowej" (godz 10—12 i 16—18).

Biblioteka (pl Pawła Findera) „Polska Ludowa Dziecku" (godz 10—12).

Pom. Dom Sztuki: Wystawa prac plastyków-amatorów (godz 10—13 i 16—19).

CYRK NR 10

Cyrk nr 10 na placu przy ul Armii Czerwonej —codziennie o godz. 19.30

FOTOPLASTIKON

Pod urokiem Andaluzji (godz. 9—21).

DYŻURY

Apteka nr 15, pl. Bohaterów Stalingradu 1 (tel. 19-31).

Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel 34-31).

RADIO

WTOREK—13 MAJA

16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Ulubione melodie, 18.00 Audycja słowno-muzyczna o Fromborku, 18.50 „Uczymy się piosenek w świetlicy", 19.05 Młodzi soliści — A. Drzewiecki fortepian 19.20 Spółdzielnia produkcyjna w Grochowiskach walczy o wyższe plony.

Jak powstaje nowe dzieło polskiej kinomatografii

„Żołnierz zwycięstwa"

(Od naszego wysłannika)

Gdy wyjeżdżałem z Łodzi to mi radzono — nie jedź, bo nic nie zobaczysz. Tam nie ma pogody i z tego powodu przerwano zdjęcia. Jednak zaufałem tym razem PIHM-owi, który zapowiadał „przejaśnienia, a w zachodniej części Polski słonecznie". Ale jeszcze w Ostrowiu Wlkp. lało niesamowicie. Przez zapłakane deszczem szyby wagonu spoglądałem smutnie na perony. Z utajonym żalem do radiowej prognozy pogody zasnąłem na kilka godzin. Gdy się obudziłem pociąg przebywał ostatnie kilometry dzielące go od Poznania. Niebo było czyste jak szkło. Przeprosiłem PIHM patrząc na zielony kraj obraz oblany ciepłymi promieniami słońca.

Z Poznania jadę dalej samochodem. Piękny lesisty teren. Pagórki wybielone piaskiem wydm, zarośnięte kępami wrzosów. Dość długo szukam miejsca, gdzie zainstalowała swoją bazę ekipa filmowa, która zjechała pod Poznań dla kręcenia scen batalistycznych do filmu „Żołnierz zwycięstwa". Nad Wartą, wśród lasów odnajduję ich bazę. Kierownik produkcji filmu Wajnberger witając się ze mną mówi — przywiózł nam pan pogodę z Łodzi. Dodaję, że pozdrowienia też i że po wyjeździe ekipy w łódzkim atelier zrobiło się tak jakoś cicho i smutno.

Nikogo więcej w bazie nie zastaję, gdyż wszyscy są „na planie". Tym planem jest piękna droga wysadzana drzewami wiśni. Obsypane kwiatami gałęzie tworzą jeden wielki bukiet. Realizator i reżyser filmu Wanda Jakubowska, jak tylko zobaczyła, że po 8 dniach deszczu zrobiła się pogoda, raniutko urządziła pobudkę, postawiła „na nogi" artystów, wydała dyspozycje charakteryzatorom z całym sprzętem przyjechała na tę piękną drogę. Chodziło właśnie o te kwiaty. Drzewa zrobiły niespodziankę, zakwitły wcześniej, niż przypuszczano.

Jutro mogą przekwitnąć, wiatr strąci subtelne płatki i tragedia gotowa. Wtedy musianoby sztucznie ukwiecać drzewa, a to już zupełnie inny efekt zdjęciowy. Więc grają te drzewa wspaniale. Operator Stanisław Wohl mierzy siłę światła, celuje kamerą. Nie! Jeszcze nie tak. Wanda Jakubowska uśmiechnięta z radości, że taka pogoda i że śliczny plener dorzuca rady, kieruje całością ujęcia. Wszystko widzi, jest wszędzie. Zauważyła nawet drobne niedociągnięcie w mundurze Józefa Wyszomirskiego, który kreuje główną postać filmu — Gen. Świerczewskiego. Natychmiast podbiega do niego, usuwa błąd. Już dobrze. Można kręcić. Suchy trzask „klapsa" (tabliczki z numerem sceny) a potem monotonny szum kamery.

Nowa scena. Rusza naprzód długa kolumna wozów filmowych. Kilka kilometrów w stronę rzeki Warty. Też droga, piaszczysta, drzewa. Na środku drogi staje samochód. Z boku reflektory, „blendy" (duże tarcze pokryte błyszczącym staniolem, które jak lustro odbijają światło) dalej aparatura filmowa. Za chwilę nastąpi moment spotkania dwóch przyjaciół, którzy nie widzieli się 30 lat, Gen. Świerczewskiego ze Stefanem Pawłowskim. Tego ostatniego gra aktor Stefan Śródka. Próby wypadły dobrze. Można kręcić. Na wysokim żurawiu podjeżdża mikrofon aparatury dźwiękowej, operator Wohl jeszcze raz sprawdza położenie kamery. Cisza! Kręcimy. Tylko ptaki uparte nie słuchają rozkazu, na który cała ekipa zamienia się w nieruchome bryły. Śpiewają radośnie; przelatujący nad drogą gawron skrzeczy ochrypłym basem, a żółta osa „zachwyca" się II operatorem Feliksem Średnickim i koniecznie chce usiąść na jego głowie.

Koniec dialogu, koniec sceny. Kilka minut trwało nakręcanie — kilka godzin przygotowania i próby.

Ale w filmie już tak musi być.

Załadowano sprzęt, wsiadają do samochodu aktorzy i filmowcy. Wracamy do bazy. Potem długo jeszcze spacerujemy po wąskich uliczkach, między barakami, gdzie osiadło miasteczko filmowe. Rozmawiamy z reż. Wandą Jakubowską i kierownikiem produkcji Wajnbergerem na temat pracy przy realizacji tego filmu.



Wiosna w pełni. W zaroślach całymi dniami koncertują skrzydlaci śpiewacy.

Nieznaczna porażka z Węgrami

wielkim sukcesem gimnastyków polskich

W ub. sobotę odbyło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne Polska — Węgry.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką Polaków w konkurencji mężczyzn 273,95 : 279,90, a w konkurencji kobiet 222,20 : 229,85. Wynik ten należy uważać za wielki sukces gimnastyków polskich, bowiem uzyskany został z reprezentacją Węgier, która należy do czołówki gimnastycznej świata. O pozycji gimnastyków węgierskich w czołówce światowej świadczy ich nieznaczna przegrana z najlepszą reprezentacją gimnastyczną świata — drużyną ZSRR. Tym cenniejszy jest dzisiejszy wynik, jaki uzyskała reprezentacja Polski.

Sukces reprezentacji polskiej jest tym bardziej cenny, że wywalczyli go młodzi zawodnicy, z których wielu po raz pierwszy startowało w reprezentacji Polski.

Poza sukcesem drużynowym, zawodnicy polscy odnieśli również szereg cennych sukcesów w poszczególnych konkurencjach, jak również w punktacji indywidualnej.

W punktacji indywidualnej zwyciężył Pataki (Węgry) 56,75 pkt. przed Kencsem (Węgry) — 56,30 pkt., Gacą (Polska — 56,20 pkt., Kemeny (Węgry) — 55,45 pkt., Toth (Węgry) — 55,40 pkt. i Sobalą (Polska) — 55,00 pkt.

Niemniej cenny sukces odniosły zawodniczki polskie.

W punktacji indywidualnej zwyciężyła Korondi (Węgry) 38,90 przed Keleti (Węgry) 38,80, Tass (Węgry) 38,55, Rakoczy (Polska) 38,50, Perenyi (Węgry) 38,40 i Reindl (Polska) 37,70. Najbardziej emocjonującą walkę toczyła przez cały czas spotkania z mistrzyniami olimpijską Keleti i mistrzynią akademicką Korondi — Helena Rakoczy.

Odpowiedzi PRAWNIKA

Jeden z pierwszych katalogów rzeczowych zbiorów bibliotecznych sporządził w III wieku przed naszą erą słynny poeta Kallimach.

OSTATNIA RUNDA (24



Franek Osica po raz czwarty musiał uznać wyższość Czecha Zdenek Moutny, reprezentant CSR w wadze muszej, grał w szachy doskonale. Mat był nieuchronny. Osica zagryzł wargi, w myślach daremnie szukając ratunku.

Nagle dobiegło ich od drzwi:

— Kończcie tę grę i biegnijcie do hali! Zobaczycie coś niezwykłego!

Obejrzeli się. W drzwiach stał Makowski, „lekki" z Katowic. W jego głosie dźwięczała radość. Osica poddał się Moutny'emu i szybko wstał. Pobiegł za Makowskim. We trójkę minęli korytarz, łączący świetlicę z salą treningową. Makowski milczał, nie odpowiadając na zadawane mu pytania.

Pierwszy dotarł do drzwi. Zatrzymał się i bezszelestnie je otworzył.

Osica przetarł oczy. W sali trenował Zbyszek Kubiak! Tańczył koło worka treningowego, bombardując go seriami silnych ciosów! Widać wprawdzie było, że oszczędza się jeszcze, ale nie ulegało wątpliwości, że za dwa, trzy dni po kontuzji zostanie tylko przykre wspomnienie.

Osica chciał coś powiedzieć, lecz nagle usłyszał za sobą szybkie kroki. Obejrzał się. Zbliżał się ku nim Wieczorek.

— Jest tam Kubiak? — wołał z radością — Powiedźcie mu, że jedzie! Jeśli nie w charakterze zawodnika, to jako obserwator! Wracam właśnie z Warszawy! (cdn)

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g. 94 cm. E-III-12090

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA". WARSZAWA. ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej.